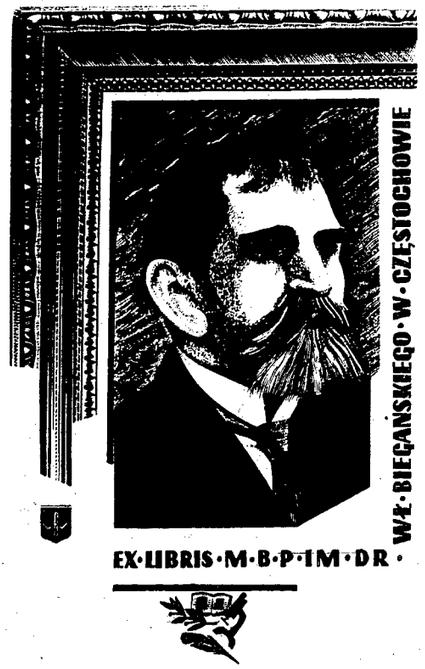

BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Redakcja i Administracja Częstochowa, Aleje 62, tel. 22-45 i 10-35. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redaka. Wydaje: Spółdz. Wydawnicza „Czytelnik".

ŻYCIE CZĘSTOCHOWY

Prenumerata miesięczna zł 4.25, zamiejsc. 4.50. Zgłoszenia przyjmuje Administracja: Aleje 62, tel. 22-45. Ogłoszenia drobne zł. 1.50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł. 3.— za 1 m/m., specjalne zł. 15.— za wiersz Konto PKO I-3137/11A.

Nr 160 (1419) B PONIEDZIAŁEK, 11 CZERWCA 1951 ROKU CENA 15 gr

2 nowe miasta — 56 osiedli — przebudowa 31 dzielnic miejskich

62 tys. izb mieszkalnych w r. b.

Olbrzymi rozmach prac budowlanych

Niezmiernemu w historii naszego kraju rozwojowi wszystkich gałęzi przemysłu towarzyszy stały wzrost tempa budownictwa mieszkaniowego. Obok potężnych obiektów fabrycznych wznoszonych w całej Polsce, powstają z niemniejszą szybkością osiedla mieszkaniowe, nowe dzielnice, nowe socjalistyczne miasta z Warszawą — odrodzoną stolicą Polski Ludowej na czele.

W chwili obecnej w pełni trwa najgorętszy okres sezonu budowlanego. W 543 punktach rozrzuconych po całym kraju, powstają nowe domy, bloki i osiedla. Trwa budowa dwóch nowych wielkich miast w Nowej Hucie i Tychach. W 21 miastach przebudowywane są śródmieścia. W 10 miastach, a m. in. w Łodzi, Krakowie i Gdańsku przebudowuje się zaniedbane przez kapitalistów dzielnice robotnicze.

Powstaje 56 nowych osiedli w istniejących już miastach, 65 spośród realizowanych w br. inwestycji mieszkaniowych to osiedla, dzielnice lub miasta, w których zamieszka więcej niż po 10.000 ludzi. Na 85 placach budowy powstają zespoły mieszkalne, z których każdy obliczony jest na więcej niż 2.000 mieszkańców.

Ogólnie w br. powstanie według planu, **62.000 NOWYCH IZB O ŁĄCZNEJ KUBATURZE 16 MIL. m³.** Gdyby z tych tysięcy domów wybudować ulicę zabudowaną zwarcie po obu stronach gmachami o czterech kondygnacjach, ulica taka ciągnęłaby się z Warszawy do Łowicza. Należy tu podkreślić że w ub. r. zamiast planowanych 53.000 izb wybudowano 81.140 izb.

Rozwój budownictwa mieszkaniowego w naszym kraju nie wyraża się tylko we wzroście ilościowym inwestycji z tego zakresu. Nowe mieszkania i osiedla w odróżnieniu od nędznych dzielnic robotniczych z czasów kapitalizmu, budowane są nie z myślą o zysku, lecz z myślą o przyszłych mieszkańcach — o polskich robotnikach.

W rb. oddane zostaną do użytku w nowych zespołach mieszkaniowych 52 przedszkola, 28 żłobków, 37 ośrodków zdrowia, ponad 500 sklepów detalicznych różnych branż, 22 pralnie dzielnicowe itd. itd.

82 proc. wszystkich mieszkań to lokale posiadające od 2 do 4 izb, a więc przeznaczone dla rodzin składających się z kilku osób. Wszystkie budowane mieszkania są skanalizowane i zelektryfikowane, ogrom na większość z nich otrzyma także instalację gazową.

Inaczej budowało się w okresie kapitalizmu. W jedynym mieście, które powstało w okresie międzywojennym — w Gdyni, zaledwie 17 proc. mieszkań było skanalizowanych, a 46 proc. posiadało oświetlenie elektryczne. Na Śląsku 80 proc. ludności robotniczej mieszkało, wg. danych statystycznych z 1936 r., w lokalach jednoizbowych, w których panowało też dwukrotnie większe zagęszczenie niż w mieszkaniach o większej liczbie izb. W Łodzi w r. 1936 — 100 proc. robotników zajmowało lokale jednoizbowe, w przeważającej większości wypadków nie skanalizowane. Duży procent proletariatu zamieszkiwał w suterenach, a nawet w piwnicach.

Obecnie polskie prawo budowlane zabrania w ogóle budować budynki posiadające sutereny mieszkalne. W nowopowstających miastach, osiedlach i dzielnicach nie będzie ani jednego ciemnego podwórka, ani jednego poddasza, ani jednej wilgotnej sutereny.

Zespołowa nauka

Przez wprowadzenie ścisłej dyscypliny studiów i zespołowej nauki w kolektywach samokształceniowych, podniosły się znacznie wyniki nauczania. Rzetelna, całoroczna praca nad wykładanym materiałem naukowym, pozwala studentom bez obawy oczekiwać nadchodzących egzaminów.

Na zdjęciu zespół samokształceniowy studentów Politechniki Wrocławskiej przy wspólnej nauce.

„Tydzień Zdrowia"

rozpoczął się w całym kraju

9 bm. — w przeddzień rozpoczęcia „Tygodnia Zdrowia", minister Zdrowia — Jerzy Sztachelski, wygłosił przez radio przemówienie, w którym przedstawił obecny stan służby zdrowia oraz zadania jej w dziele dalszego podnoszenia poziomu opieki nad zdrowiem człowieka pracy.

„Rozpoczyna się III z kolei, organizowany przez PCK, „Tydzień Zdrowia" — mówił min. Sztachelski.

W Polsce Ludowej sprawa zdrowia przestała być osobistą sprawą i troską jednostki, lecz stała się sprawą ogólną, państwową, jednym z ważnych elementów naszego rozwoju. Wielkim nakładem sił i środków w trosce o człowieka pracy, Państwo Ludowe likwiduje ubóstwo i prymitywizm służby zdrowia, pozostawione przez okres rządów sanacji.

Odbywa się wytężona praca, aby dać krajowi dostateczną liczbę kadr fachowych, a przede wszystkim lekarzy. Zamiast 5 wydziałów lekarskich, istniejących przed wojną, obecnie pracuje 10. Zwiększyliśmy liczbę studentów medycyny do maksymalnej wysokości, przekracza ona 3-krotnie stan z r. 1939. Dzięki temu po raz pierwszy w br. przystąpi do pracy przeszło 2 tys. młodych lekarzy. Szkolimy również masowo personel średni służby zdrowia. Już w roku przyszłym opuszczą szkoły pierwsi felczerzy.

Tempo rozwoju placówek zdrowia nie ma odpowiednika w przeszłości. Coroczny wzrost liczby łóżek szpitalnych przekracza ok. 7-krotnie tempo wzrostu w okresie przedwojennym. Liczba łóżek w sanatoriach przeciwgruźliczych w stosunku do 1939 r. zwiększyła się 3-krotnie. Zaopatrzenie w sprzęt jest obecnie średnio 6-krotnie zasobniejsze niż przed wojną.

Kończąc przemówienie, min. Sztachelski powiedział: Walka o zdrowie stanowi jeden z elementów pracy i walki, jaką prowadzi cały naród, pod przewodnictwem klasy robotniczej — walki o pokój i Plan 6-letni".

M/S »Batory« na linii Gdynia—Indie—Pakistan

Flagowy statek Polskiej Marynarki Handlowej M/S Batory, wycofany z powodu szykan władz amerykańskich z trasy Gdynia — New York, na której kurował przez wiele lat, zostaje obecnie skierowany na nową linię: Gdynia — Porty indyjskie i pakistańskie.

Trasa M/S Batory będzie przebiegać przez następujące porty: Gdynia — Southampton — Gibraltar — Malta — Fort Said — Aden — Karachi — Bombaj i z powrotem.

Obecnie statek przygotowuje się technicznie do zadania, które mu zostało powierzone. Statek przeprowadza również pewne unowocześnienia, które mu pozwolą na służbę w tropikalnym klimacie.

Wojska ludowe

zatopiły kontrtorpedowiec nieprzyjacielski

PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej donosi z 9 bm., że oddziały koreańskiej armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi odpierają na wszystkich frontach kontrataki wojsk interwentów amerykańsko - angielskich, zadając im znaczne straty w ludziach i sprzęcie.

Na wschodnim wybrzeżu Korei jednostki armii ludowej zatopiły kontrtorpedowiec nieprzyjacielski.

Anglicy sabotują

pomoc radziecką dla Iranu

w zwalczaniu szarańczy

LONDYN (PAP). Przedstawiciel Anglo-Irańskiego Tow. Naftowego w Teheranie oświadczył, że Towarzystwo nie dostarczy benzyny lotniczej samolotom radzieckim, które zwalczają plagę szarańczy w Iranie. Przedstawiciel ów powołał się na brak „dostatecznych zapasów benzyny".

Agencja Reutera przypomina, że 7 samolotów radzieckich przybyło przed dwoma tygodniami do Iranu, aby na prośbę rządu irańskiego wziąć udział w zwalczaniu szarańczy.

Naród włoski wyraża poparcie

dla apelu Światowej Rady Pokoju

RZYM. (PAP). — Kampania zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju zatacza we Włoszech coraz szersze kręgi.

We Włoszech południowych obrońcy pokoju w ciągu kilku dni zebrali znaczne ilości podpisów, m. in. w Reggio di Calabria — 50.000, w Cosenza — 20.000, w Catanzaro — 20.000, w Matera — 20.000. W prowincjach Neapol i Bari zebrano po 150.000 podpisów. W Andria — okręgu rolniczym prowincji Bari, apel podpisało 53.000 osób, tj. 95 proc. całej ludności.

Akcja zbierania podpisów rozpoczęła się również na Sardynii. W Cagliari zebrano już przeszło 60.000 pod pisów. W prowincji Pesaro (Włochy środkowe) apel o zawarcie Paktu Pokoju podpisało 53.000 osób.

Pomyślnie przebiega akcja zbierania podpisów we Włoszech północnych. W prowincji Florencja zebrano już 500.000 podpisów, w prowincji Reggio - Emilia — 227.000, w prowincji Siena — 160.000, w Livorno — 74.000 itd.

Przełomowe dni »Częstochowy«

Już wkrótce — pierwsze tony stali

Za kilka dni popłyną pierwsze tony stali, wytopione w stalowni huty „Częstochowa", jednej z największych budowli Planu 6-letniego. Na wszystkich odcinkach budowy wre wytężona praca.

Z godziny na godzinę nadchodzą zwycięskie meldunki załogi i brygad montażowych, kończących prace nad poszczególnymi odcinkami stalowni.

Praca koncentruje się przy piecu martenowskim nr 1. Próby z doprowadzeniem gazu do pieca zostały zakończone pomyślnie. Trwają prace przy tzw. natapianiu trzonu pieca materiałem ogniotrwałym, dolomitem. Gdy ochronna pokrywa będzie już gotowa, pierwszy ładunek surowca wypełni wnętrze pieca. Wówczas, po jeszcze kilku godzinach, otworami spustowymi popłynie masa płynnej stali.

Nad ranem, 9 bm. rozpalono po raz pierwszy czadnice, które wytwarzać będą gaz dla pieca Nr 2. Zaledwie cztery dni temu obmurowywano jeszcze gazogeneratory przy tych urządzeniach.

Brygady montażowe pod kierownictwem inż. St. **Piotrowskiego** i monterów: **Filaka** i **Liedtkego** przyspieszają tempo montażu urządzenia typu Cimermann - Jansen, które otworzy dopływ gazu z czadnic do pieca. Jest to potężny, precyzyjny mechanizm, regulujący termiczne prowadzenie pieca.

„Cimermana" do pieca Nr 1 montowaliśmy przeszło trzy doby — mówi Augustyn Filak. Tego „Cimermana" zmontujemy w ciągu półtorej doby".

W hali złomowej dokonywane są ostatnie próby czynnej już suwnicy. Na ukończeniu jest montaż innych potężnych urządzeń transportu wewnętrznego. Doprowadzono prąd do suwnicy, która ładować będzie tworzywa do pieców martenowskich. Przygotowuje się próbę obciążenia wielkiej suwnicy w hali lejniczej, która prowadzić będzie kadzie z płynną stalą.

W ciągu nocy i nad ranem ułożono nowe odcinki torów kolejowych. Zewnętrzne połączenia torowe doprowadzone już zostały do stalowni. Również halę pomocniczą przecinają wstęgi szyn.

Przed stalownią potężne „Stalińce" niwelują powierzchnię, a mechaniczna kopaczka ładuje masy żużlu na wagony kolejowe. Znika olbrzymia halda żużlu ze starej huty.

Pomoc mieszkańców Częstochowy

Mieszkańcy Częstochowy pomagają budowniczym nowej stalowni. W hali złomowej biorą udział w pracach porządkowych liczne grupy młodzieży z gimnazjów i liceów.

Oprócz młodzieży przy budowie pomagają dorośli — partyjni i bezpartyjni, pracownicy umysłowi huty „Częstochowa", Prezydium MRN i innych instytucji.

Własna gazeta

W przełomowych dniach klub korespondentów robotniczych huty „Częstochowa" wydaje systematycznie biuletyny pt. „Budujemy Stalownię", które upowszechniają współzawodnictwo pracy i popularyzują osiągnięcia przodujących robotników i całych brygad. Ten sam zespół wydał pierwszy numer drukowanej gazety zakładowej „Głos Stalowni".

„Nasza stalownia — czytamy w artykule wstępnym — to potwierdzenie podpisu, złożonego na karcie Narodowego Plebiscytu Pokoju, to umocnienie siły, niepodległości i suwerenności naszego kraju".

(REPORTAŻ NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA Z HUTY „CZĘSTOCHOWA" PODAJEMY NA STR. 3).

List żołnierzy koreańskich do Prezydenta Bolesława Bieruta

Na wielkim wiecu ludności stolicy w dn. 9 bm. (sprawozdanie patrz str. 2), odczytano list żołnierzy koreańskich do Prezydenta RP Bolesława Bieruta. List brzmi następująco:

„W sprawiedliwej wojnie przeciwko najeźdźcom amerykańskim o zjednoczenie, wolność i niezależność swej ojczyzny, naród koreański i jego dzielną — Koreańska Armia Ludowa — śmiało kroczą naprzód ku ostatecznemu zwycięstwu, osiągając wspaniałe sukcesy bojowe.

Walka naszego narodu ze wspólnym wrogiem wszystkich pokój miłujących narodów — amerykańskim najeźdźcą — spotyka się z przejawami serdecznej sympatii narodów wielkiego kraju socjalizmu — Zw. Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej i wszechświatowego obozu bojowników o pokój, demokrację i socjalizm.

SZANOWNY TOWARZYSZU:

Naród koreański zachowuje wdzięczną pamięć o braterskim narodzie polskim i o Was — Jego przywódcy — za przejawy solidarności z jakimi spotykaliśmy się od samego początku naszej wojny wyzwoleńczej.

Jeszcze raz dziękujemy Wam za przysłanie nam 82 wagonów cennych i niezwykle potrzebnych rzeczy dla wdów i sierot po naszych poległych towarzyszach broni, jakie pod Waszym kierownictwem zebrał dla nas naród polski.

Podarki od narodów braterskich krajów wzmacniają naszą wiarę w zwycięstwo. Jednocześnie rośnie nasze zdecydowanie, aby z jeszcze większą odwagą, bohaterstwem i ofiarnością patriotyczną niszczyć najeźdźców amerykańskich.

Witając przybyłą do Korei delegację polską, prosimy ją aby przekazała narodowi polskiemu, kroczącemu drogą do socjalizmu, nasz rewolucyjny uścisk dłoni, nasze serdeczne pozdrowienia i życzenia dalszych sukcesów.

Wam osobiście, drogi Towarzyszu, życzymy długich lat zdrowia i owocnej pracy dla dobra i rozkwitu Republiki Polskiej, dla szczęścia narodu polskiego".

Sprawnie, szybko, terminowo

Przygotowania do kampanii żniwno-omłotowej

Uchwała Rady Ministrów

W trosce o sprawne i terminowe przeprowadzenie żniw i omłotów Rada Ministrów powzięła specjalną uchwałę w sprawie kampanii żniwno-omłotowej w 1951 r.

Rozszerzenie powierzchni zasiewów, bardziej racjonalne stosowanie nawozów sztucznych i kwalifikowanych nasion siewnych, rozszerzenie mechanicznej uprawy roli i siewu rzędowego — dają wszelkie podstawy do przewidywania, że w tym roku nastąpi poważne zwiększenie zbiorów w porównaniu z r. ub.

Do uzyskania tych wyników w dużym stopniu przyczyniło się masowe współzawodnictwo pracy wśród mało i średniorolnych chłopów w kampaniach siewnych — zarówno jesiennej w 1950 r., jak i wiosennej r. b., którą chłopi przeprowadzali pod hasłem „siewni pokoju", oraz rozwój socjalistycznych metod pracy w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych.

Osiągnięcia te stały się możliwe dzięki poważnej i wszechstronnej pomocy Państwa, o czym m. in. świadczy dostarczenie na siewy jesienne w 1950 r. i wiosenne w 1951 r. o 9 proc. więcej nawozów sztucznych, niż w kampanii w 1949/50 r., zwiększenie dostaw materiału siewnego o 43 proc. oraz powiększenie parku maszynowego.

Zadania tegorocznej kampanii żniwno - omłotowej wymagają zespolenia wokół tej akcji wysiłków wszystkich pracujących chłopów i robotników PGR i ośrodków maszynowych.

Kampania żniwna powinna rozpocząć się w najkorzystniejszym momencie, powinna być właściwie i planowo przygotowana, sprawnie, szybko i terminowo przeprowadzona. Tegoroczne obficie zapowiadające się plony powinny być zebrane w całości bez żadnych strat.

Nad sprawnym, terminowym i planowym przeprowadzeniem żniw i omłotów czuwać będą prezydia rad narodowych, ZSCh, organizacje społeczne oraz wszystkie resorty, zainteresowane w przeprowadzeniu kampanii żniwno - omłotowej.

Prezydia rad narodowych przy współudziale i pomocy ZSCh, organizacji społecznych i partii politycznych przeprowadzą w tym celu w czasie od 17 — 25 czerwca zebrania gromadzkie w celu omówienia organizacji i sposobów należytego i szybkiego przeprowadzenia zbiorów, podorywek, siewu poplonów, omłotów i przygotowania ziarna do siewów jesiennych. Prezydia rad narodowych opracują i uzgodnią plany pomocy sąsiedzkiej oraz plany działania dla sprawnego wykonania prac w okresie żniwnym. Otoczą one opieką rozwijające się wśród chłopów współzawodnictwo w terminowym przeprowadzeniu żniw i omłotów.

Pomocy fachowej w okresie żniwno - omłotowym udzieli pracującym chłopom aparat państwowej służby rolnej i POM-y.

Ze szczególną pomocą przyjdą rady narodowe zespołom uprawy odłogów.

Dla pokonania trudności w walce o sprawne i terminowe przeprowadzenie żniw i omłotów, organizacje społeczne, a przede wszystkim ZMP i SP, udzielą pomocy w przygotowaniu i przeprowadzeniu prac żniwnych.

Prowokacje faszystów de Gaulle'a

przy czynnym udziale policji francuskiej

PARYŻ (PAP). Dzienniki demokratyczne donoszą, że policja francuska bierze czynny udział w kampanii przedwyborczej, popierając w całej pełni prowokacyjne wystąpienia faszystowskich bojówkarzy spod znaku de Gaulle'a. Bojówkarze de Gaulle'a coraz częściej napadają na robotników, którzy rozlepiają afisze wyborcze Partii Komunistycznej. Policjanci przyglądają się obojętnie tym prowokacjom, a nawet często aresztują napadniętych przez bojówkarzy robotników.

Dziennik „L'Humanité" donosi, że 7 bm. wieczorem oddział policji napadł na grupę studentów, czytających afisz wyborczy Partii Komunistycznej przy Instytucie Pedagogicznym w Paryżu. Policja aresztowała kilku studentów. Grupa 60 studentów udała się do komisariatu, by domagać się zwolnienia kolegów, lecz również została napadnięta przez policjantów i pobita pałkami gumowymi.

Lokal Partii Komunistycznej w Saint-Ouen pod Paryżem został kilkakrotnie zaatakowany przez bojówkarzy gaullistowskich. Zdecydowana postawa robotników zmusiła faszystów do ucieczki. W kilka chwil później zjawił się oddział policji, który zdarł afisze, mimo że rozlepione były na tablicach, przewidzianych oficjalnie na plakaty przedwyborcze.

Olbrzymi wzrost wydatków wojennych USA

Ustawa o obowiązku służby wojskowej

WASZYNGTON (PAP). 7 bm. odbyła się w Białym Domu konferencja prasowa, na której prezydent Truman oświadczył, że wydatki wojenne St. Zjednoczonych do połowy roku przyszłego dwukrotnie wzrosną w porównaniu do chwili obecnej. Oznacza to wzrost o przeszło 30 miliardów dolarów rocznie.

Truman zaznaczył, że gwałtowny wzrost wydatków na cele zbrojeniowe spowoduje znaczny deficyt budżetowy, który pokryć będą musieli płatnicy podatków.

WASZYNGTON (PAP). Izba Reprezentantów USA zatwierdziła 339 głosami przeciwko 41 uchwalony przez Senat projekt ustawy o obowiązku służby wojskowej w St. Zjednoczonych.

Stan liczebny amerykańskich sił zbrojnych zostaje w myśl ustawy podwyższony z 3,5 miliona do 5 milionów żołnierzy i oficerów. Ustawa wprowadza 2-letnią obowiązkową służbę wojskową.

WASZYNGTON (PAP). Kongres USA wydelegował 16-tu członków Izby Reprezentantów do Europy zach. w celu zapoznania się z przebiegiem przygotowań wojennych. Na czele grupy stoi przewodniczący komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów **Richards.**

Richards oświadczył, że członkowie grupy odbędą rozmowy z gen Eisenhowerem w związku z projektem rządu USA wyasygnowania w przyszłym roku budżetowym przeszło 6 miliardów dolarów na zbrojenie Europy zach. Celem tej podróży — powiedział Richards — będzie „uzyskanie informacji o przygotowaniach wojennych w Europie zachodniej".

Richards oświadczył również, że pragnie osobiście wyjaśnić „czy istnieje konieczność" udzielenia krajom europejskim poza pomocą militarną — jakiejś pomocy gospodarczej i wypowiedział się za zmniejszeniem kredytów, przeznaczonych na realizację planu Marshalla.

NOWY JORK (PAP). Pismo „United Nations World" stwierdza, że St. Zjednoczone przekształcają Hiszpanię frankistowską w partnera agresywnego bloku atlantyckiego. Korespondent zwraca uwagę na rozszerzenie baz lotniczych i morskich w Hiszpanii, na szkolenie lotników hiszpańskich przez instruktorów amerykańskich i angielskich itd.

Na str. 5

Nowy konkurs ilustrowany „Życia"

p. t. Budowle — pomniki naszej historii i kultury

Lud Warszawy wyciąga bratnią dłoń do bohaterskiego narodu koreańskiego

Wielki wiec po powrocie delegacji polskiej z Korei

9 bm. na kortach CWKS odbył się wielki wiec, na którym sprawozdanie złożyła delegacja polska, która powróciła z Korei. — Blisko 10.000 mieszkańców Warszawy manifestowało na wiecu braterską solidarność z narodem koreańskim.

W prezydium zgromadzenia zasiedli sekretarz KC PZPR E. Ochab, członek Światowej Rady Pokoju O. Dluski, wiceprzewodniczący CRZZ A. Burski, sekretarz ZMP S. Nowocień, rektor Politechniki Warszawskiej E. Warchałowski, publicysta W. Kętrzyński oraz przodownicy pracy i zasłużeni aktywiści ruchu pokoju: Maria Czarnecka, Helena Melga i in.

Obecni byli przedstawiciele ambasad: Ludowo - Demokratycznej Republiki Korei i Chińskiej Republiki Ludowej.

Pierwszy składa sprawozdanie z pobytu w Korei przewodniczący delegacji polskiej poseł M. Czerwiński.

„Widzieliśmy — mówi Czerwiński — potworne zbrodnie imperialistów i nieustraszone męstwo ludu koreańskiego. Nigdy tego nie zapomnimy".

Gdy mówca przekazuje gorące pozdrowienia od wodza narodu koreańskiego Kim Ir-sena, od Koreańskiej Partii Pracujących, od całego narodu koreańskiego — dla ludności stolicy i dla całego narodu polskiego, zrywają się burzliwe, gorące oklaski.

Entuzjazm wzmaga się, gdy poseł Czerwiński mówi wciąż o rosnącej potędze obozu pokoju, o milionach prostych ludzi w każdym kraju, których myśli i uczucia biegną ku stolicy pokoju Moskwie, gdzie żyje i pracuje genialny Chorąży Obozu Pokoju Józef Stalin.

Następnie przemawia Halina Krzywdzianka.

„Naród koreański nie płacze — mówi Krzywdzianka — pracuje i walczy, aż do zwycięstwa. Taki naród jest niezwyciężony".

Dary dla narodu polskiego

Mówczyni rozwija czerwony sztandar, na którym widnieją złote litery. To list do Prezydenta Polski — Bolesława Bieruta od walecznych żołnierzy z dalekiej Korei.

(TEKST LISTU PODAJEMY OSOBNO).

Następnie przewodniczący delegacji Czerwiński wręcza sztandary — dary z Korei. Delegacja CRZZ odbiera sztandar — dar związkowców Korei, delegacja ZMP otrzymuje sztandar haftowany przez młodzież koreańską. Sztandar od kobiet Korei odbiera delegacja Ligi Kobiet.

List do Kim Ir-sena

Wśród entuzjazmu zebrani postanawiają wystosować do bohaterskiego wodza narodu koreańskiego Kim Ir-sena list, który głosi m. in.:

„Ludność Warszawy, — miasta bestialsko zniszczonego przez hitlerowskich zbirów, poprzedników amerykańskich agresorów, przesyła najserdeczniejsze pozdrowienia dla narodu koreańskiego oraz wyrazy pełnej solidarności z jego bohaterską walką.

Mieszkańcy Warszawy, zebrani na wielkim zgromadzeniu sprawozdawczym delegacji polskiej, która powróciła do Polski po kilkutygodniowym pobycie w Waszej walczącej ojczyźnie, dowiedzieli się z ust naocznych świadków o potwornych zbrodniach amerykańskich interwentów, którzy pustoszą Wasz piękny kraj i mordują jego ludność cywilną, ale nie mogą złamać bohaterskiego oporu koreańskich patriotów, walczących o świętą sprawę wolności i niepodległości narodu.

Sprawozdanie naszej delegacji umacnia w nas wolę walki o pokój, potęguje naszą nienawiść do amerykańskich zbrodniarzy imperialistycznych, do podpalaczy spokojnych miast i wsi, do morderców kobiet i dzieci, pogłębia nasze uczucia solidarności z wszystkimi narodami świata, walczącymi o pokój i wolność.

Naród polski, który sam przeżył gebennę wojny i okupacji faszystowskiej, wyraża swój najgłębszy podziw dla bohaterskiej walki Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich, dla całego nieugiętego narodu koreańskiego.

Poprzez tysiące kilometrów, które nas dzielą wyciągamy bratnie dłonie do ludu koreańskiego. Łączy nas wspólne umiłowanie wolności, wspólna walka o pokój wraz z całym światowym obozem pokoju, któremu przewodzi niezwyciężony Zw. Radziecki, wspólna nienawiść do amerykańskich miliarderów, którzy w pogoni za zyskiem, w dążeniu do ujarzmienia wolnych narodów, chcieliby świat cały zalać krwią i pożogą.

Przesyłając braterskie, najgorętsze pozdrowienia narodowi koreańskiemu, mieszkańcy Warszawy wyrażają swe najgłębsze przekonanie, że Wasza słuszna i sprawiedliwa walka, ciesząca się poparciem całej postępowej ludzkości, zakończy się całkowitą klęską agresorów i Waszym zasłużonym zwycięstwem".

Wzrost bezrobocia - spadek stopy życiowej

w wyniku militaryzacji krajów Europy Zach.

GENEWA (PAP). Kilka ostatnich posiedzeń szóstej sesji Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ poświęconych było omówieniu memoriału sekretarza generalnego Myrdala o działalności komisji i jej komitetów. Memoriał wskazywał w szczególności na bezezynność Komitetu Siły Roboczej.

Analizując sytuację mas pracujących w Europie zach., przedstawiciel ZSRR — Arutunian, opierając się na danych ogłoszonego przez Komisję przeglądu sytuacji gospodarczej Europy, wskazał na znaczny wzrost kosztów utrzymania w tych krajach w porównaniu z r. 1949. Koszty utrzymania we Francji od lipca 1950 r. do marca 1951 r. wzrosły o 20 proc. We Włoszech robotnicy zarabiają dwa do trzech razy mniej, aniżeli wynosi minimum utrzymania, przy czym kobiety zarabiają o 30—40 proc. mniej niż mężczyźni. W Anglii koszty utrzymania wzrosły przeszło dwukrotnie.

Kurczenie się produkcji cywilnej, związane z militaryzacją ekonomiki — ciągnął dalej Arutunian — przyczyniło się do wzrostu bezrobocia w krajach Europy zach.

Tak np. w Austrii od r. 1947 bezrobocie wzrosło siedmiokrotnie, w Belgii — przeszło trzykrotnie, w Danii — trzykrotnie, we Włoszech — prawie półtora raza i wynosi obecnie co najmniej 4 i pół mil. osób, w Holandii — dwa i pół raza, w Norwegii — trzy razy, w Niemczech zach. — trzy i pół raza. Wzrosło również w porównaniu z r. 1948 bezrobocie w Anglii.

Do oficjalnie zarejestrowanych bezrobotnych — podkreślił Arutunian — dodać należy olbrzymią ilość bezrobotnej młodzieży niezarejestrowanej na giełdzie pracy oraz robotników zatrudnionych niepełny tydzień, co charakterystyczne jest zwłaszcza dla Włoch, Francji i Niemiec zach. Arutunian wskazał na niezwykle ciężką sytuację inteligencji pracującej krajów zachodnio - europejskich, której przed stawiciele w wielu wypadkach zmuszeni są pracować jako robotnicy fizyczni.

Przedstawiciel ZSRR zaproponował konkretne posunięcia, których realizacja przyczyniłaby się do polepszenia sytuacji mas pracujących.

Jakkolwiek przedstawiciele krajów zachodnio - europejskich nie mogli zaprzeczyć, iż sytuacja mas pracujących w ich krajach uległa pogorszeniu, sprzeciwiali się propozycji radzieckiej, aby Komitetowi Siły Roboczej polecono zajęcie się problemem polepszenia sytuacji mas pracujących. 11 głosami przeciwko 5 projekt rezolucji radzieckiej został odrzucony.

Spadek realnej wartości płac w USA

NOWY JORK (PAP). Realna wartość płac robotników w St. Zjednoczonych spada nieustannie wskutek wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby oraz stałego zwiększania przez rząd podatków, które zasilają budżet wojenny.

Wskaźnik cen wzrósł od stycznia 1950 r. do stycznia 1951 r. o 14 proc., koszty utrzymania wzrosły o 163 proc.

Zw. Zaw. Elektrotechników podkreśla, że większość robotników w St. Zjednoczonych nie zarabia i nigdy nie zarabiała więcej niż 67 proc. minimum egzystencji obliczonego według oficjalnych danych.

Realizacja olbrzymiego programu zbrojeniowego w ramach agresywnej polityki imperialistów amerykańskich pociąga za sobą masowe zwalnianie robotników w przedsiębiorstwach pracujących na potrzeby ludności cywilnej. Fabryki aparatów telewizyjnych zwolniły około 30 tys. robotników. Zakłady Forda, Hudsona, Kaiser-Frazera i inne fabryki samochodowe zredukowały około 25 tys. robotników. Największy koncern samochodowy w St. Zjednoczonych „General Motors Company" zamierza zwolnić z pracy 200 tys. robotników.

Nowy strumień energii dla budowli pokoju i socjalizmu

Olbrzymia elektrownia cieplna w Miechowicach zasili prądem przemysł śląski

Rosnący przemysł Śląska potrzebuje coraz więcej energii elektrycznej. W tym celu nie tylko rozbudowujemy stare elektrownie, ale budujemy nową olbrzymią elektrownię cieplną w Miechowicach. Pierwszy turbozespół w tej elektrowni da energię elektryczną kopalniom, hutom i fabrykom jeszcze w rb.

Elektrownia otrzymywać będzie kilka pociągów miału węglowego dziennie. Dostawa odbywać się będzie transporterem i kolejką linową. Długi, zmontowany już pomost transportera taśmowego biegnie w kierunku elektrowni — z jednej strony, a szereg wieży kolejki linowej — z drugiej strony.

Nowa elektrownia nie będzie spalała miału bezpośrednio na rusztach. Miał będzie mielony w specjalnych młynach na pył węglowy. Wydajność kotłów opalanych pyłem jest bowiem znacznie wyższa od kotłów spalających miał bezpośrednio.

Budowa kotłów i młynów posuwa się szybko naprzód. Sama konstrukcja kotła, wykonana w kraju waży 180 ton. Z czterech rogów kotła przez szerokie otwóry wdmuchiwany będzie pył węglowy z powietrzem.

W elektrowni w Miechowicach trzeba będzie usuwać kilkaset ton popiołu na dobę. Czynność tę wykonywać będą rurociągi pneumatycznie tłoczące popiół do specjalnych zbiorników. Stamtąd popiół wywożony będzie kolejką linową na tereny, z których wybrano piasek do posadzki w kopalniach.

W starych elektrowniach usuwanie żużlu i popiołu spod kotła należało do prac niebezpiecznych i szkodliwych dla zdrowia ze względu na poparzenia i trujące wyziewy.

W Miechowicach proces odżużlania i odpopielania będzie całkowicie zautomatyzowany. Również wszystkie gazy spalinowe przejdą przez zmontowane już elektrofiltry, mające oddzielić z nich unoszony popiół. Bez tych nowoczesnych urządzeń cała okolica elektrowni pokrylaby się warstwą popiołu.

500 stopni wyniesie temperatura pary, wychodzącej z kotłów do turbin. W potężnej hali maszyn — części turbo - zespołów oczekują swej kolejności montażu. Imponującą 100-tonową wagą wyróżnia się stator. Podniesie go do montażu suwnica wykonana w kraju. W dostawach tych kolosów dla Miechowic dużą rolę odgrywa przemysł czechosłowacki.

Prawie gotowa jest już rozdzielnia. W wielkiej tej hali nie będzie ani jednego pracownika, wystarczy łączność dźwiękowa i świetlna z nastawnią. Do rozdzielni niskiego napięcia znaczną część sprzętu — dostarczają warszawskie fabryki elektrotechniczne.

Załoga budowy elektrowni — to chłopi spod Jasła i Krakowa, mieszkańcy Górnego Śląska i autochtoni z okolicy Miechowic. Wielu z nich postanowiło zostać na miejscu i obsługiwać elektrownię po jej uruchomieniu.

Zgoda zdrajców Francji

na odbudowę nowego Wehrmachtu

Rokowania z przedstawicielami Adenauera w Paryżu

RZYM (PAP). Dziennik „Avanti" donosi z Bonn, iż koła rządowe Niemiec zach. „wyrażają zadowolenie" z wyników pierwszego stadium rozmów, jakie toczą się w Paryżu między rzeczoznawcami wojskowymi krajów Europy zach. a „rządem" Adenauera.

Przedstawiciele francuscy — stwierdza dziennik — zostali upoważnieni przez swój rząd działający z rozkazu USA, do wyrażenia zgody na utworzenie w Niemczech zach. 12 zmotoryzowanych dywizji piechoty, 5 dywizji pancernych i 3 dywizji artyleryjskich, z których każda w okresie pokoju liczyć będzie od 7 do 9 tys. żołnierzy. Ponadto przedstawiciele francuscy zaakceptowali żądanie w sprawie utworzenia kilkudziesięciu eskadr samolotów myśliwskich i szturmowych oraz eskadry bombowców o dalekim zasięgu.

Przedstawiciele francuscy poszli na ustępstwa również w sprawach politycznych dotyczących Niemiec zach. Zgodzili się oni na utworzenie niemieckiego sztabu generalnego oraz ministerstwa bezpieczeństwa państwowego, których organizację powierzono już dr Blankowi, byłemu kierownikowi urzędu dyalokacji wojsk okupacyjnych w Niemczech zach.

Francuzi — pisze w zakończeniu „Avanti" — wysunęli jeden tylko warunek: aby wszystkie decyzje, powzięte w Paryżu we wspomnianych sprawach, zostały oficjalnie ogłoszone dopiero po 17 czerwca, tj. po wyborach do parlamentu.

BERLIN (PAP). Naczelnik wydziału policji w dolnosaskim ministerstwie spraw wewnętrznych — donosi z Hanoweru agencja ADN — oświadczył, że oddziały policyjne podległe „rządowi" w Bonn zostaną wyposażone w czołgi.

Państwa zachodnie chcą wykorzystać Konferencję Czterech

dla celów sprzecznych z interesem pokoju

— stwierdza Gromyko w Paryżu

MOSKWA. (PAP). — Jak donosi korespondent agencji TASS, 8 bm. odbyło się w Paryżu, po 3-dniowej przerwie, 66 z kolei posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

W ciągu trzech ostatnich dni rządy krajów zachodnich naradzały się nad projektem odpowiedzi na notę rządu ZSRR z 4 bm., wyrażającą gotowość natychmiastowego wysłania przedstawiciela ZSRR na konferencję Rady Ministrów do Waszyngtonu, skoro tylko konferencja zastępców ministrów w Paryżu rozstrzygnie kwestię przekazania Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych sprawy paktu atlantyckiego i baz wojennych USA, jako punktu nieuzgodnionego.

Na posiedzeniu piątkowym przedstawiciele trzech mocarstw oświadczyli, że nie zgadzają się na propozycję radziecką. włączenia do porządku dziennego sprawy paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych. Odpowiadając przedstawicielom trzech mocarstw, przedstawiciel ZSRR — Gromyko oświadczył m. in.:

Rząd radziecki wniósł propozycję włączenia do porządku dziennego sprawy paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych, ze względu na to, że zawarcie paktu atlantyckiego i utworzenie amerykańskich baz wojennych jest zasadniczą przyczyną pogorszenia się stosunków między czterema mocarstwami. Jednakże propozycja radziecka spotkała się ze sprzeciwem ze strony przedstawicieli trzech mocarstw. Oto przyczyny trudności, z jakimi spotkała się nasza konferencja.

Rządy mocarstw zachodnich chcą zwołać konferencję ministrów spraw zagranicznych nie w tym celu, aby powzięła ona konkretne uchwały, zmierzające do utrwalenia pokoju w Europie i do polepszenia stosunków między czterema mocarstwami, lecz po to, ażeby ograniczyć się na konferencji do ogólnikowych deklaracji, nie mających żadnego znaczenia dla sprawy utrwalenia pokoju. Chcą oni wykorzystać konferencję Rady Ministrów do celów sprzecznych z zadaniem utrwalenia pokoju i polepszenia stosunków między czterema mocarstwami.

Fakty wskazują, — powiedział Gromyko, — że rządy trzech mocarstw nie chcą porozumienia co do porządku dziennego, odrzucając propozycję radziecką, aby sprawa paktu atlantyckiego i baz USA została włączona do porządku dziennego przynajmniej jako punkt nieuzgodniony. Po udzieleniu przez rząd radziecki odpowiedzi na noty rządów trzech mocarstw z 31 maja, konferencja zastępców znalazła się znów w impasie. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy spada nie na rząd radziecki, lecz na rządy trzech mocarstw, oponujące przeciwko propozycji radzieckiej w sprawie paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych. Porozumienie w tej sprawie usunęłoby impas i zapewniłoby uzgodnienie porządku dziennego.

Następne posiedzenie wyznaczono na dziś, 11 bm.

ZE SPORTU

Dobra jazda młodzieży kolarskiej

Hadasik wygrywa I etap wyścigu Warszawa — Lublin

(Od specjalnego wysłannika)

Hadasik jechał dobrze i szczęśliwie, bez defektów.

W Markuszowie odpadają z czołówki Waliszewski (guma) i Chwiedacz, a dalej Wójcik (któremu zerwała się linka od przerzutki), oraz Kus. Na stadion w Lublinie wpada Hadasik, Klabiński, Czyż, Kapiak, Liszkiewicz, Murowaniecki, a po nich Wandor, Kus, Pietraszewski, Wójcik i Waliszewski.

Z. Głuszek.

WYNIKI PIERWSZEGO ETAPU WARSZAWA — LUBLIN

1) Hadasik (CWKS) 6:18:45, 2) Klabiński (Gwardia — Łódź) 6:18:46, 3) Czyż — (Kolejarz Warszawa) 6:18,47, 4) Kapiak (CWKS) 6:18:48, 5) Liszkiewicz (Gwardia—Łódź), 6) Murowaniecki (Włókniarz — Łódź), 7) Wandor (Włókniarz Kraków), 8) Kuś (Górnik Mysłowice), 9) Pietraszewski (Włókniarz Łódź), 10) Wójcik (CWKS Warszawa).

Drużynowo pierwszy etap wygrał zespół CWKS I w czasie 18:31:20 przed Gwardią Łódź 18:59:20 i Włókniarzem (Łódź) 19:02:53.

Mecz szermierczy

Węgry — Polska

Węgierska drużyna szermierczaa, która w Sztolcholmie zdobyła mistrzostwo świata w szermierce kobiet na florety, oraz drużynowe i indywidualne mistrzostwo świata w szabli, przybyła do Warszawy i rozegra mecz z naszą reprezentacją w dniach 10 i 11 bm.

Analfabeci...

W numerze londyńskiego „Times'a" z dn. 2 czerwca b.r. ukazał się artykuł specjalnego korespondenta tego pisma z Singapore w sprawie radzieckich i chińskich filmów, wyświetlanych w południowo - wschodniej Azji. Autor z zaniepokojeniem stwierdza, że radzieckie i chińskie filmy komunistyczne cieszą się ogromną popularnością w południowo-wschodniej Azji. Na Malajach — stwierdza autor — filmy amerykańskie i brytyjskie nie są narażone na konkurencję, ponieważ wyświetlanie filmów radzieckich czy chińskich jest tam zakazane.

„Niemniej — skarży się korespondent — amerykańskie i brytyjskie filmy służą często, chcąc nie chcąc, komunistycznym celom propagandy. Fakt, że filmy te poświęcone są sprawom seksualnym, przestępstwom — jest wykorzystany przez komunistów dla poparcia tezy o moralnym upadku zachodu. Większości Azjatów nie bawią sceny pijatyk i miłości na pokaz".

W dalszym ciągu artykułu autor wskazuje, że w filmach produkowanych w ZSRR występują żołnierze ludów radzieckiej Azji, których braterskie współżycie z Rosjanami wywiera duże wrażenie na Azjatach. Tyle żalów korespondenta „Times'a" na bezskuteczność brytyjskich i amerykańskich filmów propagandowych — i na popularność filmów radzieckich i chińskich. Oczywiście mamy tu do czynienia z jednym tylko z przejawów bezradności propagandy obrońców imperializmu w zetknięciu z ludami Azji.

Przez długie dziesiątki lat imperializm kultywował w Azji nędzę i analfabetyzm, z całą świadomością dążąc w ten sposób do zapewnienia sobie uległości setek milionów Azjatów. Ideolodzy imperializmu popełnili jednak fatalny błąd zakładając, że nędza i analfabetyzm muszą iść koniecznie w parze z głupotą. W rzeczywistości jednak setki milionów analfabetów i nędzarzy Azji to wcale nie idioci. Wysoka kultura ludowa, postępowa twórczość ustna uchroniła narody Azji przed degeneracją. Gdy zaś na arenie ukazała się klasa robotnicza, głos jej przodujących żywiołów — głos komunistów — z łatwością dotarł do umysłów i serc setek milionów tak bardzo pogardzanych przez kolonizatorów — analfabetów Azji. Wspaniałe tradycje walk niepodległościowych ludów Azji splotły się w ich umysłach nierozerwalnie z hasłami walki przeciw imperializmowi, z hasłami walki o reformy społeczne i niepodległość narodową. Sukcesy azjatyckich narodów radzieckich dodały otuchy narodom Azji nieradzieckiej. Nic dziwnego, że cytowany poprzednio korespondent „Times'a" z niepokojem wskazuje na filmy radzieckie, obrazujące braterstwo obywateli radzieckich Republik Azji z Rosjanami.

Zwycięstwo Rewolucji Październikowej i sukcesy budownictwa socjalistycznego miały m.in. i ten zbawienny wpływ na psychikę narodów Azji, że ściągnęły te ludy z fałszywej drogi ksenofobii (nienawiści do cudzoziemców) na drogę współpracy z klasą robotniczą Europy przeciw imperialistom europejskim i ich miejscowym pomocnikom. Propaganda brytyjska i amerykańska, filmowa czy radiowa, o ile nawet dociera do mas ludowych Azji, nie działa na nie. Cóż bowiem poza śmiechem mogą wywołać np. w Iranie deklamacje BBC lub „Głosu Ameryki" o obronie wolnego świata, kiedy Iraończycy doskonale wiedzą, iż pod tymi słowami ukrywa się wyzysk uprawiany przez „Anglo-Irańskie Towarzystwo Naftowe", iż pod tymi słowami ukrywają się dążenia Amerykanów do całkowitego zalania rynku towarami amerykańskimi, które już teraz, w nierównej konkurencji, wypierają przemysł miejscowy, powodując masowe zamykanie fabryk miejscowych.

Jakie znaczenie mogą też przedstawiać o „obronie kultury" — w uszach nędzarzy Malajów, Indochin czy Iranu, którzy widzą hulaszczy tryb życia swoich białych panów i w uszach „prostaków" i „dzikusów", którzy doskonale widzą, jak bardzo ich biali władcy dalecy są od kultury i moralności.

Analfabeci to nie idioci. O tej prawdzie przekonują się z żalem przywódcy obozu imperialistycznego w Azji. Przekonują się o tym coraz częściej również w Europie. Nędza mas ludowych we Włoszech, olbrzymie wpływy kleru katolickiego, okazują się coraz bardziej bezskuteczne w zetknięciu z prostym słowem praw dy głoszonym przez lewicę społeczną. Wydaje się jednak, że kierownictwo amerykańskiej polityki zagranicznej dotychczas nie patrzało sobie w całej pełni uzmysłowić rozmiarów bezsilności swojej propagandy.

Kilka miesięcy temu Departament Stanu ogłosił, że wpływy komunistów i lewicy w ogóle znacznie osłabły we Włoszech i we Francji. Ponieważ rewelacje te zostały opublikowane przed zbliżającymi się wyborami do władz samorządowych we Włoszech, trudno przypuścić, że Departament Stanu świadomie chciał się narazić na kompromitację i udowodnić swoją nieudolność w ocenie nastrojów mas ludowych Europy. O wiele prawdopodobniejsze i logiczniejsze wydaje się przypuszczenie, że kierownictwo amerykańskiej polityki zagranicznej oszukiwało nie tylko innych, ale i siebie.

Klęska chrześcijańskiej demokracji w wyborach we Włoszech zarówno na północy kraju jak i na Sycylii świadczy o tym, że wynędzniali, spychani na pozycję niewolnictwa i tak bardzo pogardzani przez Waszyngton „prostacy" we Włoszech mają swój rozum.

W ciągu 3 lat, które upłynęły od wyborów do parlamentu, grubo ponad dodatkowy milion Włochów zdążyło się przekonać, kto jest ich przyjacielem, a kto wrogiem.

W ciągu tych trzech lat Włosi mieli sposobność skonfrontować piękne słowa o „demokracji", o „wolności" ze strzałami skierowanymi w pierś robotników, w pierś chłopów małorolnych i bezrolnych, walczących o ziemię. W ciągu tych trzech lat wielu Włochów zdążyło się przekonać, że głoszone przez chrześcijańską demokrację hasła „obrony niepodległości" Włoch przed urojonym niebezpieczeństwem ze „wschodu", w praktyce wciągają kraj na niebezpieczną drogę, grożącą katastrofą narodową. „Analfabeci" włoscy na przykładzie Korei widzą, jak zapalczywie Amerykanie potrafią bombardować miasta i wsie kraju, o którego wyzwolenie rzekomo walczą.

Analfabeci, to nie idioci. O tej prawdzie kierownictwo obozu imperialistycznego coraz dobitniej przekonuje się zarówno w Azji, jak i w Europie.

Edmund Bora

Przysporzają korzyści górnictwu

50 pomysłów Jana Szmirka

(Od własnego korespondenta)

Kopalnia „Prezydent" w czerwcu.

Kiedy zapytacie się portiera przy bramie głównej kopalni „Prezydent" o Jana Szmirka, to na pewno uśmiechnie się do was i powie: „Ach, ten racjonalizator, o tu zaraz za tym budynkiem jest jego biuro".

Zresztą już po kilku krokach natknecie się na jego portret, umieszczony na czołowym miejscu w alei przodowników i racjonalizatorów. Napis pod portretem, nieaktualny już głosi: Jan Szmirek — autor 38 pomysłów. Szmirek jest kierownikiem sekcji awaryjnej kopalni „Prezydent". Niedawny jeszcze ślusarz warsztatów mechanicznych doskonale daje sobie radę w tej trudnej pracy. Wiecznie można go spotkać jak chodzi po chodnikach i komorach z uwagą obserwując pracę mechanizmów. Nic więc dziwnego, że w roku bież. ilość awarii w kopalni zmniejszyła się o 29 proc. w stosunku do roku ubiegłego.

„Nie sztuka jest naprawić uszkodzoną taśmę, ale trzeba uszkodzeniu zapobiec" — mówi uśmiechając się.

Wspaniały jubileusz

Po południu jeśli chcecie zastać Szmirka to tylko w Klubie Racjonalizacji i Techniki. Ten młody 26-letni ślusarz jest jego duszą. Był jednym z założycieli klubu i jego przewodniczącym. Z inicjatywy Szmirka powstała w klubie specjalna sekcja młodych racjonalizatorów. Górnicy - zetempowcy kolektywnie opracowują tu usprawnienia pracy.

Zresztą Szmirek jest znany nie tylko ze swej sprężystej pracy organizacyjnej. W Klubie jest przecież czołowym nowatorem. Obchodził niedawno jubileusz. Bez bankietu wprawdzie, przemówień i innej pompy, ale jubileusz naprawdę rzadki i wspaniały. 29 maja Jan Szmirek zgłosił do zakładowej komisji usprawnień swój 50 z kolei pomysł. To nie przesada. Od 1948 roku, kiedy rozpoczął on swą działalność racjonalizatorską aż do tej chwili opracował już równo 50 pomysłów. Jubileuszowe okazało się usprawnienie łącznika wiertarki MOJ, części łączącej węża z maszyną. Górnicy dobrze wiedzą, że łącznik ten przy długim użyciu obłuźnia się i sprężone powietrze nie dochodzi do wiertarki. Szmirek konstruując specjalne zabezpieczenie łącznika raz na zawsze wyeliminował tę niedogodność.

Trzeba wiedzieć, że Szmirek jest autorem wielu innych usprawnień wiertarek górniczych. Zna je jak własną kieszeń. Przez cały rok pracował przy ich montażu w fabryce maszyn i sprzętu górniczego MOJ w Katowicach.

Było to wtedy, kiedy wrócił z przymusowych robót, na jakie został wywieziony w czasie okupacji. Wtedy też właśnie wstąpił do Partii, której jest aktywnym członkiem. Partia też jest głównym jego pomocnikiem w realizacji pomysłów.

Najlepszy pomysł

W fabryce maszyn Szmirek nie zagrzał długo miejsca. Ciągnęło go na kopalnię, bliżej węgla. Po rocznym też pobycie w MOJ-u zaczyna pracować w kopalni „Prezydent". Jest ślusarzem w warsztatach mechanicznych. Tu też następuje ważny moment w jego życiu — małżeństwo.

Regina Kościelniok, a dziś już, Szmirek to córka znanego przodownika pracy i racjonalizatora „Prezydenta". Średniego wzrostu kobieta o dużych niebieskich oczach i kruczo-czarnych włosach.

Spokojnie i przytulnie jest w mieszkaniu Szmirków. Ze stojącego w kuchni, małego, dwuzakładowego odbiornika dobiegają ciche dźwięki muzyki. Podłużny, kuchenny stół prawie cały zasypany jest książkami. Codzienny wieczór nauki. Szmirek uczy się na korespondencyjnym kursie zorganizowanym przez Śląskie Techniczne Zakłady Naukowe, przygotowuje się do egzaminu na stopień technika. Przerabia zagadnienia Polski współczesnej, matematykę, teorię przedmiotów zawodowych.

— Dobrze się uczyć — mówi. — Człowiek poznaje nowe zagadnienia. Inaczej patrzy na świat. Przed wojną skończyłem tylko szkołę powszechną. Cóż, zarobki ojca, pielęgniarza w szpitalu hajduckim nie pozwalały mi na dalszą naukę. Zresztą wkrótce wybuchła wojna, a z nią przyszły przymusowe roboty".

Na kanapie leży duży, zapisany arkusz bristolu. Pachnie jeszcze atramentem i farbą.

— To gazetka, którą właśnie opracowałem. Nasza komisja przyznała nowe premie, jest nowa tabelka wynagrodzeń za usprawnienia, trzeba z tym wszystkim zaznajomić kolegów.

Mały pokój z białymi firankami w oknach już nieraz był świadkiem narodzin nowego pomysłu. Tu właśnie na tym podłużnym stole powstawały pierwsze rysunki, pierwsze obliczenia z których wyłaniało się nowe usprawnienie.

Tu przecież narodził się najwybitniejszy szmirkowy pomysł. Nowy model pompy wirnikowej. Pomysł najprostszy w świecie, o kolosalnym jednak znaczeniu. Opublikowanie go w Wiadomościach Górniczych wywołało prawdziwą wrzawę na kopalniach. Raz po raz dzwoniły na biurku Szmirka telefony. Zewsząd domagano się projektu pompy. Już niedługo będzie ona zastosowana w przemyśle węglowym. Zdała już swój egzamin w kopalni Prezydent.

Wyróżnienie i uznanie

Powszechny pogląd głosi, że teściowie to prawie zawsze drą koty z młodymi. U Szmirka jest jednak inaczej. Już nieraz wespół ze starym Kościelniokiem opracowali nowe usprawnienia. Kościelniok, dla którego kopalnia nie ma tajemnic zawsze denerwował się straszliwie, kiedy przyszło mu transportować silniki od napędów taśmowych.

— Bo to niby takie małe, ale 4 ludzi dobrze się musi napracować nim silnik zostanie przeniesiony do innego przodka, a jak się przy tym zaniecząści.

Kusiło go żeby jakoś to ulepszyć, żeby było inaczej łatwiej i prędzej. Zjechali razem ze Szmirkiem, na dół, długo ten silnik oglądali, mierzyli, próbowali przenieść. Potem przyszły długie wieczory rozmyślań, wspólnych narad i obliczeń. Wreszcie sekretarz zakładowej komisji usprawnień odnotował w swych aktach: ulepszenie transportu silników. Autorzy: Franciszek Kościelniok, rębacz przodowy i Jan Szmirek. Mała skonstruowana przez rodzinną dwójkę dźwigienka, pozwoliła na przeniesienie 2 ludzi do innej pracy. Kopalnia zyskała ponad 16 tys. zł.

Z Kościelniokiem też Szmirek opracował nowy sposób zabezpieczania skał węglowych przed obrywaniem się. Otrzymali za niego trzecią nagrodę na konkursie bezpieczeństwa i higieny pracy zorganizowanym przez Ministerstwo Górnictwa. Było to już drugie wyróżnienie Szmirka. Poprzednio jeszcze zdobył II nagrodę w konkursie CRZZ za opis metody pracy.

Bardzo wzruszony był Szmirek na tegorocznej akademii pierwszomajowej, tak dla niego pamiętnej. Skromne go nowatora żenowały grzmiące oklaski, kiedy na jego piersiach obok posiadanej już odznaki racjonalizatora zawisł srebrny Krzyż Zasługi i złota odznaka zasłużonego racjonalizatora produkcji. Czerwienił się cały, kiedy mówiono o jego pomysłach, kiedy mówiono o jego aktywnej pracy w komitecie obrońców pokoju, o jego niestrudzonej, pełnej zapału pracy. Wzruszony zdołał powiedzieć tylko:

— To najradośniejszy dzień w moim życiu.

Kazimierz Jurowicz.

KĄCIK JĘZYKOWY

PRZED kilkunastu dniami znalazło się w małym „Życiu" zastrzeżenie do do poprawności nazwy gazetki ściennej pracowników Dyrekcji Telefonów Miejszowych — „Telefoniarz" oraz co do tego wyrazu jako nazwy zawodu. Korespondentowi naszemu wyraz ten wydawał się niecodzienni, raził jego poczucie językowe.

Istotnie, trudno go przyjąć bez oporów. Jest to wyraz nowy. Życie (nie nasze małe, lecz to prawdziwe) wymaga nowych wyrazów a ludzie lubią być autorami nowotworów. Czy się im w tym wypadku udało?

Zastanawiając się nad budową tego wyrazu, stwierdzamy, że zawiera on przyrostek — **iarz**, przy którego pomocy tworzymy rzeczowniki oznaczające zasadniczo zawód (podobnie jak z pomocą przyrostka — **arz**). Mamy więc obok **pisarza, dziennikarza, brukarza, bramkarza** i wielu innych także **włókniarza, betoniarza, kominiarza, drucIarza, gazeciarza** itd. Niektóre z rzeczowników tego typu nie oznaczały jednak dawniej ścisłe zawodu, lecz często (może nawet częściej) człowieka, odznaczającego się jakąś stałą właściwością, przeważnie ujemną, godną lekceważenia lub pogardy. Do tych należały: **zbrodniarz, kpiarz, kobieciarz, gawędziarz, pieczeniarz, leciarz** itp. Ten odcień lekceważenia przeniósł się i na niektóre nazwy zawodów, szczególnie tych, które w dawnych stosunkach społecznych były pogardzane: nie należało więc do czynności zaszczytnych czyszczenie kominów **(kominiarz)**, drutowanie garnków przez wędrownych **drucIarzy**, robienie trumien **(trumniarz)** ani sprzedawanie gazet na ulicach przez **mających gazeciarzy** lub łodzów przez **łodziarzy**. Dziś cenimy każdą pożyteczną pracę i uczciwy zawód. Oczywiście, język zmienia się, zmieniają się znaczenia wyrazów. Zaszczytny dziś wyraz **robociarz, robociarski** powstał w wyniku pogardliwego dawniej stosunku „wyższych sfer" do robotnika. Obok tego mamy np. nowy już wyraz **włókniarz**, w którym nikt nie zdoła się dopatrzeć nawet cienia czegoś ujemnego. Ślad lekceważenia pozostał jednak w sposobie tworzenia wielu jeszcze wyrazów; dziś jeszcze mówimy lekceważąco **walaciarz, kanciarz**, słusznie darząc takie „zawody" pogardą.

Czy wobec tego pracownicy Dyrekcji Telefonów Miejscowych (lub innych) mogą nazwać się **telefoniarzami** a swoją gazetkę ścienną „Telefoniarzem"? Mogą, oczywiście, ale raczej nie powinni: brzmi to śmiesznie, kojarzy się bowiem z wyrazami o odcieniu poufałym i lekceważącym. Najsłuszniejsze byłoby chyba przyjęcie nazwy: **pracownik telefonów**, może **pracownik telefoniczny** (na wzór pracownik kolejowy, pocztowy), bo istniejący i używany wyraz **telefonista** ma może ściślej określony zasięg.

Co do gazetki zaś to należałoby chyba skorzystać z przywileju, jaki przysługuje tytułom gazet w ogóle. Mamy przecież, i to nie tylko w naszym języku różne tytuły, począwszy od ściśle urzędowych, jak taki czy ów Dziennik Urzędowy, Biuletyn itd., do zupełnie swobodnych pod względem formy. Tytułem może być całe zdanie, każda część mowy a nawet litera lub jej nazwa (Młodzi idą, Gromadą, Po prostu, Zet A—Z itp.). Gazetkę, o której mowa, można chyba bez rozpisywania konkursu nazwać np. „Nasze Sprawy, Świat i my, U nas i w świecie — lub mniej czy bardziej dowcipnie — skoro pomysłowi pracownicy telefonów nie chcą się ograniczyć do „ruchej" Gazetki Ściennej.

H. Gruszczyńska.

Vorwärts! Herr General Anders!

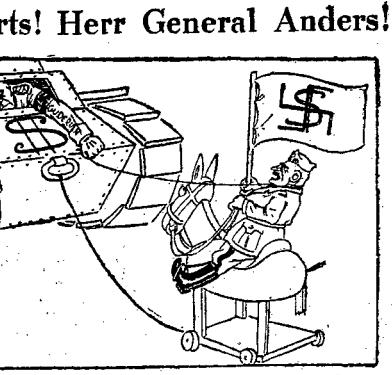

Z prasy:
Andersowski organ „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" zaleca emigracyjnym zdrajcom wyjść „w szeroki świat", wyzbywszy się lęku przed jego „rzekomymi pokusami i domniemanymi agentami".

Na naszej fali

Jeszcze o 12 lokomotywach, 12 kolejarzach i jednym głosie

Jeżeli kiedykolwiek cokolwiek złego powiedziałem o „Głosie Ameryki" i BBC — to bijcie się w piersi. Albowiem były to tylko nieudolne złośliwości w zestawieniu z zawrotnymi szczytami zakłamania, których sięgają obydwie te rozgłośnie.

Bo, proszę. Nadaje sobie rozgłośnia londyńska BBC zelganą od A do Z, śmieszną bujdę o ucieczce 12 lokomotyw i 12 kolejarzy polskich do Belgii. I co? Po dwóch dniach sam najgrubszy „Głos Ameryki" rusza ciężko z kopyta, powtarzając bujdę swego londyńskiego podgłosia BBC, odrobinę tylko zjeciczałą i... zdemaskowaną.

„Uwagi wypowiadane przez kolejarzy polskich, którzy korzystając z odstawy (sic!) lokomotyw do Belgii, nie powrócili do kraju — grzmi „Voice of America" — wskazują na niezmiernie ciężkie warunki panujące..."

...W kapitalistycznych kuźniach łgarstw radiowych, gdzie z dziobka do dziobka, ze szczekaczki do szczekaczki wydzierać sobie trzeba stuprocentowe łgarstwa.

„Jeżeli chodzi o stosunki wśród kolejarzy w szczególności, a robotników polskich w ogóle — ciągnie najgrubszy, nowojorski „Voice of America" — to rozmowy z kolejarzami ostatnio zbiegłymi z Polski dają wiele informacji, które prasa reżimowa starannie próbuje przemilczeć".

Tu musimy delikatnie zaprotestować. „Informacji", które BBC i „Głos Amerykii" zaczerpnęły od 12 **UROJONYCH** kolejarzy „zbiegłych" do Belgii na 12 urojonych lokomotywach — nie tylko nie przemilczeliśmy, ale nadaliśmy im możliwie najszerszy rozgłos.

I solennie obiecujemy śmiesznym łgarzom z BBC i „Głosu Ameryki", że żadnemu z ich błazeństw nie będzie poskapiona reklama. Iżby wyniki wysiłków BBC i Voice of America były jak najbardziej pokaźne.

Zresztą o wspaniałych wynikach propagandy „Głosu Ameryki" depeszuje z... Paryża nie kto inny, tylko korespondent „New York Herald Tribune", czołowego dziennika burżuazji amerykańskiej.

„Nikt w Paryżu nie słucha Głosu Ameryki — żali się „New York Herald Tribune". — Nie oznacza to, iż audycja ta nie jest nadawana, przeciwnie Paryż ją retransmituje (!), lecz w chwili, kiedy z głośników dolatuje „Głos Ameryki" wszyscy radiosłuchacze w Paryżu jednocześnie wyłączają swoje odbiorniki".

Potwierdza to prawdę starego przysłowia polskiego: nawet w Paryżu nie zrobię z Voicea (wymawiaj: wojs'a) ryżu.

SŁAW.

NASI KORESPONDENCI i CZYTELNICY pisują

Wyniki badań — pomocą w leczeniu

Od 1-go lutego br. wprowadzono z polecenia Ministerstwa Zdrowia we wszystkich szpitalach (pożądane byłoby to również w zakładach sanatoryjnych i uzdrowiskach) karty informacyjne dla chorych wypisujących się z oddziałów. Jest to bardzo ważne posunięcie, ułatwiające lekarzom pozaszpitalnym dalszą obserwację chorych i ich leczenie.

W karcie informacyjnej uwzględnione są następujące punkty: rozpoznanie choroby, wyniki badań, zastosowane leczenie, wskazówki dalszego leczenia, uwagi dla lekarzy zakładów pracy oraz końcowy dopisek o starannym przechowywaniu tych kart.

Nie upłynęło jeszcze 3-ch miesięcy od daty wprowadzenia tych pożytecznych innowacji, a już dość często zdarza się, że pacjenci gubią te karty lub też przechowują je w stanie nie nadającym się później do przeczytania. Takie postępowanie jest niewłaściwe i szkodliwe dla samych zainteresowanych chorych. Utrudnia to bowiem lekarzom pozaszpitalnym, jak i pracującym w innych placówkach leczniczych dalszą dokładną obserwację i leczenie pacjentów.

Z drugiej strony dla ułatwienia szybkiego przebadania chorych przebywających w szpitalach, bardzo pożądane jest posiadanie przy sobie badań pomocniczych, wykonanych poza szpitalem w instytucjach zbiorowego leczenia i w laboratoriach.

Posiadanie przeprowadzonych wyników badań, jak prześwietlenie rentgenowskie, badania elektrokardiograficzne serca, różne badania krwi, moczu, plwociny itp., może w wielu przypadkach ułatwić i przyśpieszyć badanie chorych w szpitalach, nie tylko w prowincjonalnych, ale i większych miast. Oczywistą jest rzeczą, iż u wielu chorych należy je nie tylko jeszcze raz skontrolować, ale i nieraz kilkakrotnie powtórzyć. Ale u większości chorych, zwłaszcza wymagających np. natychmiastowej operacji, stanowiłoby to duże ułatwienie dla lekarzy, a jednocześnie zwiększyłoby przelotność chorych na oddziałach, na których odczuwa się stale brak wolnych łóżek. Wielką pomoc stanowiłyby posiadane wyniki badań również dla lekarzy doraźnie wzywanych jak np. lekarzy Pogotowia.

Wskazane jest więc, aby każdy obywatel, zwłaszcza udający się do szpitala, posiadał niezniszczone odpisy wyników dokonanych badań pomocniczych. Po wprowadzeniu projektowanych kart chorobowych, w które mają być zaopatrzeni wszyscy leczący się chorzy, będą tam wpisywane wyniki badań.

Dr W. K.

Zamknięta świetlica

Pracownicy Centrali Warszawskiej Spółdzielni Spożywców są w tym szczęśliwym położeniu, że posiadają własną świetlicę. Niestety, jednak świetlica ta czynna jest tylko do godziny 15.30 tzn. tylko w godzinach pracy.

Świetlica nasza posiada stół pingpongowy, różne gry towarzyskie, bibliotekę. Pracownik, który pragnie skorzystać po pracy z tych urządzeń zastaje pokój świetlicowy zawsze zamknięty, gdyż kierownik świetlicy „urzęduje" tylko do godz. 15.30. Piękna nasza biblioteka jest także z niewiadomych powodów od kilku miesięcy nieczynna.

Prenumerowane dla świetlicy różne czasopisma polskie i radzieckie oglądać można tylko przez szybę w oszklonych szafkach, bo klucze znajdują się w zamkniętej świetlicy. Po cóż wydaje się więc pieniądze na ich prenumeratę?

WSS posiada dobrą własną orkiestrę, oraz balet, zorganizowany przez pracowników punktów zbiorowego żywienia. Oba te zespoły mogłyby dawać dla swoich kolegów pracy występy artystyczne.

Pracownicy Centrali WSS chcą korzystać ze swojej świetlicy. Pragną widzieć tam specjalnie urządzane wieczorki literackie i artystyczne. Dlatego Rada Zakładowa WSS powinna jak najszybciej zainteresować się sprawą zamkniętej świetlicy.

K. Kowalska
WSS

Pomnik w Działdowie

ku czci ofiar faszyzmu

Na placu straceń w Białutach pod Działdowem, gdzie w czasie ostatniej wojny oprawcy hitlerowscy zamordowali ok. 10 tys. Polaków, odbyła się uroczystość wmurowania kamienia węgielnego pod pomnik bohaterów. Na wielkim cmentarzu spoczywają m. inn. zwłoki 70 księży oraz biskupa diecezji płockiej.

Jerzy Putrament 41)

WRZESIEŃ

Całkiem rozkręcony wrócił wreszcie do właściwego porządku dziennego. Knothe i jego uwagi. Jeszcze raz pod mapą, storę ściągnął, głowę zadarł, „agapił się. Armię Poznań wycofać, przypuśćmy, gdzieś nad Bzurę. Ale przy ogłoszeniu powszechnej mobilizacji, w Poznańskiem organizuje się parę wielkich jednostek. Co, rzucić je na łaskę i nie łaskę nieprzyjaciela? Oddać najbogatszą naszą prowincję? Jaki efekt polityczny! I zresztą robić to w tej chwili, to znaczy przyznać się, że od pięciu miesięcy szykowany plan operacyjny nic nie wart. Jak spojrzeć w oczy tylu zawistnikom tylu rywalom? Sam Burda...

Patrzył na mapę, na trzy większe skupienia granatowych chorągiewek, zwłaszcza na to dolne, opolskie. Przypomniał wreszcie, o co chodziło w marcu. Wtedy ta koncentracja nie była tak duża, wywiad mówił o kilku dywizjach. Opracował pierwszy szkic na podstawie ówczesnych danych. Od tego czasu co tydzień, co dwa napływała tam nowa niemiecka dywizja, a nasz plan niemal się nie zmieniał.

Zbladł, ostabł, oparł się o stół, padł na krzesło, ręką głowę przytrzymał, ciągle się gapi na to swoje dzieło. Przez kwadrans bodaj tak siedział, ani strzępka myśli nie umiejąc uchwycić, tylko słabość czysto fizyczną czując, tylko to rozkręcenie, rozluzowanie bodaj najostatniejszej, najgłębszej śrubki. Potem zwolna wspomnienia czychą twarzy, czychą uśmiechów, słów, komplementów. Nasz Prądzyński — kto to? Kasprzycki? Zlajdaczone oczy Poroli i ten lwi pazur. Ten to schlebiał, ale tamten? Nie, niemożliwe. Najtęższe głowy armii, najwyższe stanowiska — nie mogą całkiem na sto procent się mylić. Coś w tym planie musiało być dobre.

Atak zwątpienia i rozpaczy zwolna się kończył. Dobrze, Niemcy wzmocnili grupę opolską, może w dwójnasób. Czy jednak polityczne warunki od tego uległy zmianie? Czy możemy pozwolić na oddanie w pierwszych dniach wojny połowy kraju i to tej lepszej, bogatszej, z całym przemysłem, z arsenałami, ze wszystkim? I czy zdążymy na czas przeprowadzić nową dyslokację, poprzestawiać etapy, składy? Dywizja to nie pionek na szachownicy, ruszcie no ten tłum dwudziestu tysięcy ludzi, paru tysięcy koni, furmanek, setki dział. A jeśli Niemcy uderzą jutro, pojutrze, w czasie tych przegrupowań? Przecież to będzie masakra.

Więc nie da rady. Żadnych generalnych zmian. Trzeba tylko odwody trochę przesunąć na południe i zachód, grupę Lubusz nastawić, aby zahamowała bystry nurt niemieckiej ofensywy, zwęziła go, nie pozwoliła rozlać się i zatopić tej przedwarszawskiej niziny. Knothe?

Przypływ otuchy, zaczęty owym Prądzyńskim, był teraz dosyć wartki, by z Knothem załatwić się krótko: zawistnik, od dawna pretendował do ciepłego miejsca w sztabie. Szuka dziur w całym, jego prawo. Poza tym głupiec, w takiej sytuacji odmawiać dowodzenia, to znaczy wypisać na siebie wyrok śmierci. Cywilnej.

Wstał, przeszedł się tam i z powrotem. Drugi punkt — to był Friedeberg. Więc zwąchał się z Burdą? Racja, byli razem w trzecim. No, to sprawę przesądza. Stanął, zerknął na Opole, potem na te dwie chorągiewki grupy Lubusz. Oczy mu się zwęziły, przesunął końcem języka po wargach, które nagle stały się aż chropowate. Kiedy te Prusy będą gotowe? Wyciągnął z biurka teczkę, przerzucał papiery. Narew, Modlin, Karpaty. Ordre de bataille armii Prusy? Racja, pokazał Knothemu, potem zirytowany zmiął i gdzieś cisnął. Zajrzał pod stół, pod biurko, obejrzał kąty. Jeszcze raz biurko. W popielniczce kupka popiołów. Pewnie spalił, machinalnie, razem z owym telefonogramem. Zresztą, mniejsza o szczegóły. Sama koncepcja!

Może właśnie ta pomysłowa koncepcja jeszcze parę stopni pogody mu dodała, bo kiedy od Burdy przeskoczył na dziwne szaleństwo Vestriego nie irytacja nadeszła, że i ten z Burdą się zwąchuje, ale poczucie, że w tym musi być coś pomyślnego. Vestri — potentat, Vestri — szczwany lis. I w tej sytuacji wykupuje ciężki przemysł. Płaci gotówką, — no, to nie on wariat, ale ci, co biorą. Ale też załatwia przekazy na zagranicę.

Akcje pojechały w dół, stanął nasz przemysł, to jasne. Więc co, Vestri gra na tej zniżce? Lokuje pieniądze w takiej chwili? Agent niemiecki? Brednie. Po cóż by mieli kupować to, co i takby w razie wojny zabrali.

Jedna była hipoteza, odprężając się aż do uśmiechu po owej fali rozpaczy, jej właśnie Rąbicz się uchwycił. Stary lis, Vestri, wie co się szykuje. Nie pakowałby milionów w zaprzepaszczony interes, gdyby liczył na wojnę. Pewnie jego belgijscy krewniacy, angielscy powinowaci, skandynawscy kumotrowie zapewnili go — wszystko w porządku. W ostatniej chwili, gdy palce już będą na guzlach — jakiś lot, jakaś obiecanka, może ustępstwo. I wtedy — no, jaki wielmoża z niego wyrośnie!

Oto i dwie przyczyny do radości. Raz, że Knothowe gadanie pozostanie całkiem akademickie. Dwa, że mają rację ci od Prądzyńskiego. Oto inteligencja najżywsza, najprzenikliwsza reżymu. Niechno się ten Vestri napatoczy. Przyjemnie jest rozmawiać z kimś, kogo się widzi na przestrzał.

Za dwadzieścia druga, można się zbierać. Jeszcze pod mapę. Z tą grupą Lubusz co robić? Zaczekamy. Niech się Burda podenerwuje, że nie jest tak wszechmocny, jak mu się wydaje. Zresztą, wynikałoby, że może się okaże niepotrzebna ta cała grupa. A gdyby... No, wtedy ulegniemy naciskowi Burdy, niech Friedeberg pokaże co potrafi...

Czemu przeskok do Nelly, do tych jej występów? Czemu znowu niemiły smaczek w duszy? Świnie są ludzie, nikomu nie można wierzyć. Skąd taki wniosek?

Ach, to Ślizowski. Ni słowa o eskapadach Nelly do oddziałów. Musiałby wiedzieć, jakto, wszystkie plotki u nich się zbiera. Psiakrew — i Ślizowskiemu na palce trzeba patrzeć?

D. c. n

Wielki patriota polski i rewolucjonista

Zbliża się 25 rocznica śmierci Feliksa Dzierżyńskiego

Zdjęcie wielkiego rewolucjonisty polskiego z r. 1905.

Niedawno przebywała w Warszawie grupa starych towarzyszy z Socjal-Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy. Ci weterani z SDKPiL przyjechali do stolicy w związku z filmem, poświęconym niezwykłej postaci Feliksa Dzierżyńskiego. Bojownicy z SDKPiL udali się także na budowę Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej. To zestawienie nie było przypadkowe. Gdy dziś realizujemy ogromne zadania Planu 6-letniego, gdy wznosimy nowe olbrzymie zakłady przemysłowe, gdy budujemy nowe jasne domy dla ludzi pracy — wykonujemy testament wielkiego patrioty i rewolucjonisty, testament Feliksa Dzierżyńskiego.

Bo bojownik, nieugięty, i twardy w walce z caratem i wszelkimi wrogami ludu, całym swym ofiarnym życiem służył właśnie człowiekowi pracy, ludziom krzywdzonym i uciskanym, dla których miał serce otwarte i gorące. Był humanistą, który dowodził swego humanizmu czynem. Był patriotą, który stale miał przed oczyma Polskę wyzwoloną z podwójnych kajdanów: obcej przemocy i rodzimego kapitalistycznego ucisku.

Dzierżyński, który wyrósł z szeregów proletariatu polskiego i przewodził mu, stał się symbolem przyjaźni narodu polskiego i narodów radzieckich. W uchwale Biura Politycznego KC PZPR w sprawie obchodu 25 rocznicy śmierci Feliksa Dzierżyńskiego czytamy: „Walcząc o zwycięstwo i utrwalenie władzy proletariackiej w Rosji, Dzierżyński walczył jednocześnie o swoją „starą sprawę", o dobro polskiej klasy robotniczej, o dobro narodu polskiego". I dlatego ta sama uchwała — ogłoszona w 33 rocznicę Wielkiego Października — stwierdza, że pragniemy teraz „uczcić największego rewolucjonistę polskiego".

Dzierżyński był jednym z budowniczych i jednym z najwybitniejszych przywódców Socjal Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy. Wraz z Julianem Marchlewskim i Różą Luksemburg kierował wspólną walką robotników polskich i rosyjskich przeciw caratowi. Dzięki przewodnictwu Dzierżyńskiego proletariat polski odegrał tak chlubną rolę podczas rewolucji w 1905 r.

Rewolucyjna działalność Dzierżyńskiego zaprowadzała go niejednokrotnie do więzienia — do X Pawilonu w Warszawie, do kazamatów w carskiej Rosji, na Sybir. Lecz te represje nie mogły złamać nieugiętej postawy Dzierżyńskiego.

Z dumą wspominamy dziś fakt, że Feliks Dzierżyński wziął udział obok Lenina i Stalina w kierownictwie Wielkiej Rewolucji Październikowej. Uważamy za zaszczyt dla polskiego ruchu rewolucyjnego, że jeden z jego przywódców — Feliks Dzierżyński — odegrał tak wybitną i odpowiedzialną rolę w pierwszych latach państwa radzieckiego. Jego zasługi dla zwycięstwa rewolucji w ZSRR były tak wielkie, że Stalin, przemawiając przed 25 laty nad jego trumną, mówił o „gorejącym płomieniu i bohaterskiej odwadze w walce z trudnościami."

*

Władzy Polski międzywojennej starali się odgrodzić mury ludowe od szlachetnej postaci Feliksa Dzierżyńskiego. Zakalowali wszelkimi sposobami jego wielkiego polskiego patriotę. Dopiero teraz w Polsce Ludowej możemy oddać hołd pamięci Dzierżyńskiego. Dopiero teraz możemy zapoznać się z jego dorobkiem ideowym, dopiero teraz nasza młodzież poznaje bliżej tę postać na historyczną miarę.

Zbliża się 25 rocznica śmierci Feliksa Dzierżyńskiego. Z tej okazji wydawnictwa przygotowują szereg książek — wybór dzieł Dzierżyńskiego, jego życiorys, zbiór utworów literackich o Dzierżyńskim i inne. Na Placu Bankowym w Warszawie, na którym odbywało się za życia Dzierżyńskiego wiele zgromadzeń robotniczych, stanie jego monumentalny pomnik. Plac — rozszerzony i przebudowany — nazwany będzie jego imieniem. Czcząc pamięć Feliksa Dzierżyńskiego, nawiążemy do naszych wspaniałych tradycji, w których walka o wyzwolenie narodowe splatała się najściślej z walką o wyzwolenie społeczne, w którym patriotyzm łączył się z internacjonalizmem pod hasłem „Za wolność Waszą i naszą".

Wkrótce ruszy „Częstochowa"

Stalowy plon

(Od naszego specjalnego wysłannika)

POPIELATO-szarym masywem hałdy wstrząsnęła detonacja wybuchu. W powietrze wzbił się pióropusz dymu i szlaki. Kurtyna pyłu przysłoniła na moment wszystko. Wiatr — znoszący ją ku brzegom Warty — odsłonił nową wyrwę w urwistym piaskowyżu.

Zazgrzytały stalowe żuchwy kopaczek i znów po szynach potoczył się łańcuch wagonetek wypełnionych kruszywem. Przedpole zaludniło się junakami z SP.

Przez skamieniałe, oporne zwały, od półwiecza, narastające warstwami usypisk starej huty — na przedmieściach Częstochowy ludzie torowali nową drogę ludziom i stali.

W marcu 1951 r. do walki z żużlowymi górami ruszyły kopaczki. 120 tysięcy m. sześc. szlaki — czyli ok. 240 pociągów pięćdziesięcio-wagonowych wywieziono dotychczas. Dynamit rwał zakrzepłe jak lawa podłoże, kopaczki ładowały urobek na wagony. Metr po metrze zdobywano teren pod wielki kombinat metalurgiczny, który szerokimi przestami hal, bateriami wysokich martenowskich pieców, rozwinąć się miał tu, na pograniczu węglowej niecki i w sąsiedztwie rud żelaznych — tu — w terenie zasobnym we wsie, w niekorzystną, leżącą odłogiem siłę roboczą — tu w oparciu o bazę kadrową starej, przemysłowej, wysłużonej huty.

Wielki kombinat częstochowski, rozciągnie się na obszarze setek hektarów. Stalownia, walcownia, wysokie piece, oddziały pomocnicze do przygotowania niskoprocentowych rud krajowych i dla przeróbki żużla (do cementu, izolacji, na nawierzchnie drogowe). Wielki zbiornik na wodę (pod który trwają wykopy). Osiedla mieszkaniowe na 60 tysięcy ludzi. Urządzenia socjalne. Budowa nowych mostów. Setek km. torów wewnętrznych i wewnętrznych dróg asfaltowych.

Oto niektóre z elementów, obrazujące rozmach podjętych prac inwestycyjnych, które pod względem rozmiaru postawią kombinat częstochowski już za podkrakowską Nową Hutą, wyprzedzając ją wcześniejszym terminem uruchomienia produkcji.

W stal, beton, cegłę i szkło przyoblekać się więc poczęły rozległe, nowoczesne hale produkcyjne. Teren jednej z nich, pierwszej z nowych wielkich obiektów inwestycyjnych, które wznieść ma Plan 6-letni, stał się widownią porywającej, rewolucyjnej bataili technicznej. Batalii, jaka nie ma precedensu w naszym dotychczasowym stylu pracy. Batalii, jaka dokonała już radykalnego przewrotu w poglądach na możliwości organizacyjne naszego budownictwa przemysłowego. Batalii, jaka przeobraziła psychikę uczestniczących w niej brygad i ludzi, która zmobilizowała załogi ok. 30 fabryk pracujących dla potrzeb inwestycyjnych Nowej Stalowni i dostarczających jej urządzeń. Batalii, z której wnioski muszą dotrzeć do świadomości setek tysięcy współbudowniczych Planu.

Pierwotny termin uruchomienia pierwszego pieca martenowskiego przewidziany był na dzień 22 lipca. W dniu 27 maja br. załoga budowniczych przystąpiła do postawionego przed nią szturmowego zadania, które brzmiało:

„Skrócić termin o 42 dni!".

*

PIERWSZY kontakt z budową oszołamia i dezorientuje koncentracją ludzi, sprzętu i napięcia energii i woli.

Nad głową zawieszeni jak pająki monterzy „Mostostalu", operując linami dźwigów, przejmują podciągnięty do pułapu wielotonowy człon potężnej suwnicy. Głos z wysokości, tej nie dobiega, gestykulacja rąk sygnalizuje więc brygadom dołowym uwieszonym u krańców lin, kierunek manipulacji.

Na sznurowych drabinkach malarze pokrywają miniią żelazne kratownice ram okiennych. Wyżej, ponad nimi, na lewo, na stalowej galeryjce, spawacze łyskają ogniami elektrodowych łuków. Nad martenowskim piecem, seriami szyje donośnie pneumatyczny młotek nitera.

Ale dość zadzierania głowy. Z drogi, bo oto suną pracowite spychacze mechaniczne, niwelujące teren hali złomowej. Ostrożnie. Patrz pod nogi, bo tu ryją wykopy... Uwaga!

Tu kładzie się tor kolejowy. Nieprzekraczalny termin mija za dwie godziny i za dwie godziny lokomotywa musi wtoczyć na halę wagony z materiałami.

Huczy betoniarka i leje się beton. Zbrojenia wykonała tu zetempowska wzorowa brygada Nieguta. 245 proc. normy brygadowej!

„Robotnicy i budowniczowie Nowej Stalowni, bierzcie przykład z brygady Witolda Nieguta" — woła transparent.

Potężne dźwigi i żurawie szynami wprowadzone do hali stalowymi ramionami wspomagają ludzi, raz wraz przenosząc lekko najcięższe elementy stalowej konstrukcji.

Na kawałku wolniejszej przestrzeni, tuż przy baterii podgrzewanych „martenów" rozłożył się z planami konstruktor i nie bacząc na otaczający wir, spokojnie jak w kreślarni konsultuje się z inżynierem nadzorującym fragment wykonawstwa, udzielając mu wyjaśnień rozpraszających wątpliwości.

Przy pierwszym piecu martenowskim, wytapiacze w ciemnych okularach, ustalają rosnącą temperaturę...

I oto z tego pozornego chaosu, ze splątanego rytmu niezrozumiałych na pierwszej chwili fragmentów działania, z pozornie rojącego się bezplanowo mrowiska maszyn i ludzi, z tej kipieli, wyłaniać się poczyna ład synchronizacji.

*

WIELKA hala stalowni poprzecznie podzielona jest na przydłużne ciągi. Pierwszy to hala generatorów, dostarczających gazu opałowego dla pieców. Drugi — to hala złomowa, gdzie składa się złom i surówkę, pokarm pieców. I wreszcie ciąg trzeci, tzw. hala lejniczą, na którą wychodzą „oficyny" pieców i na którą spływa struga spuszczanej z pieców stali.

Zaopatrzone w specjalne suwnice dźwigi i wsadzarki — ciągi te na Nowej Stalowni nie mają w sobie nic rewolucyjnego. Tak z grubsza wygląda przekrój wszystkich stalowni. Gaz, złom i piece, spust.

Rewolucyjność metody i przewrót budowlany dokonały się tutaj, aby tak rzec, nie w poprzek, lecz wzdłuż Nowej Stalowni.

Jeślibyśmy hale podzielili na 4 elementy, wówczas z łatwością pojęlibyśmy sens dzieła.

Gdy końcowa, czwarta część hali zaleowie wytyczona jest głównymi filarami konstrukcji nośnej, gdy betonuje się tam jeszcze fundamenty, w pierwszej części czyni się ostatnie przygotowania do pierwszego, inauguracyjnego spustu stali.

Stosunek postępu robót, w poszczególnych częściach tej wielkiej tasmowej inwestycji, ma się do siebie tak, że część pierwsza wyprzedza w harmonogramie część drugą o 3 dni. Ta zaś z kolei następną o dwa miesiące. Czwarta odmiela jest o pół roku.

I wszystkie procesy budowlane i techniczne, od fundamentu, po spust, przebiegać mogą w tych kolejnych odstępach czasu. Mogą, ale nie muszą. Budowniczowie Nowej Stalowni dowiedli już bowiem, że czas w planach istnieje po to, aby go skracać.

Żadnych tu nie ma luzów, żadnych naciągniętych na wyrost pauz inwestycyjnych, żadnych zbędnych przerw. Cykle budowlanych procesów następują po sobie tak ściśle, jak dwa zazębiające się tryby.

Tuż za monterami przewodów powietrznych, z 5 proc. opóźnieniem w czasie, podążają spawacze. Tuż za brygadami montującymi suwnice, ramię w ramię idą brygady elektryków. Tor kolejowy wyprzedza lokomotywę, brygada następuje brygadzie na pięty.

Czas zatrzymuje się w chwili, gdy przychodzi liczyć się z ilością przepracowanych godzin. Pędzi natomiast, gdy trzeba rozsadzić dotychczasowe pojęcia norm technicznych.

Konstruktor i twórca planów, wg których budowano tu piece martenowskie, inż. **Musiałek z huty „Bankowej"**, mimo bolesnego, ropnego zapalenia okostnej, przez czterdzieści godzin blisko nie schodził z posterunku, w etapie poprzedzającym najważniejszy moment, decydującego doprowadzenia do pieców, gazu. Takich przykładów ofiarnej, niczym poza dobrem sprawy, nie liczącej się pracy, można by przytoczyć znacznie więcej.

Proces suszenia pieców, przez nagrzewanie ich, obliczony normalnie na okres 3 tygodni, dzięki zastosowaniu metody uprzednich, niższych temperatur, skrócono do 10 dni. Montaż suwnicy wsadowej, na który normalnie przewiduje się ok. 9 tygodni, wykonano w 5 dni. Montaż suwnicy lejniczej, potężnej suwnicy 120-tonowej, zamiast w dwa miesiące, wykonano w 7 dni.

Każda godzina niemal przynosi nowy rekord. Każda następna powinnaby przynieść małą uroczystość otwarcia, oddania do ruchu, doprowadzenia...

Na ścianie stalowni wisi afisz-transparent, widoczny dla wszystkich i dla tych pracujących u stropu, i dla tych pracujących w wykopach i fundamentach.

„Bohaterscy budowniczowie Nowej Stalowni — dzięki waszej ofiarnej i świadomej pracy już tylko... dni dzieli nas od uruchomienia stalowni".

Każdego następnego ranka, gdy dzienna zmiana luzuje nocną, na transparencie tym zmienia się kolejna czerwona cyfra, informując ile dni jeszcze pozostało do wykonania zadań: 4 — 3 — 2 — by po dniu ostatnim, doszedłszy do mety, przerwana została taśma otwarcia i na 40 dni przed terminem oddany krajowi pierwszy plon nowej stali.

Na traktory i samochody, na drogi żelazne i mosty, na statki i obrabiarki. Na stropy Warszawy. Na konstrukcje Planu. Na dźwigi Socjalizmu. Na żelbetowy fundament Pokoju.

*

Z NADRZECZNEGO w widać lasy Sokolich Gór, p[illegible] którymi na wzgórzu panuje stara [illegible] średniowiecznego zamku. Zamek ten przebudowany został przez Kazimierza Wielkiego na warownię i włączony był do królewskiego systemu grodów obronnych. Zamczyska te fortecznym łańcuchem stać miały na straży pokoju i bezpieczeństwa, któremu raz wraz groziły łupieżcze i krwawe zagony nadciągające jak chmury gradowe z zachodu.

Upłynęły wieki. Ruiny kazimierzowskich warowni opłata bluszcz i dzikie wino, [illegible] murów, porasta głóg i leszczyna. W basztach zagnieździły się pokolenia nietoperzy i puszczyków, a zwietrzałą cegłę nieliczącym zębem kruszy czas.

Nie zwietrzały wszakże doświadczenia historii, nie zwietrzała stara i wciąż aktualna prawda o tym, że słabość przeciwnika zachęca, a siła zniechęca rabusia i zbrodniarza planującego napaść.

Daleko, w niebieskawej mgiełce, na skraju horyzontu widnieje zarys baszty, starego obronnego zamczyska. Blisko, tuż nad głową, na wysokich żominach Nowej Stalowni, powiewają jak chor gwie na basztach młode, zielone wiechy murarskie.

Jerzy Bos.

Tournee E. Umińskiej po Niemczech Zachodnich

Po występach w NRD znakomita skrzypaczka Eugenia Umińska odbyła ostatnio turnée koncertowe po Niemczech Zachodnich, gdzie była przyjmowana z wielkim uznaniem przez demokratyczny odłam społeczeństwa.

Z KRAJU

(Obsługa własna)

NOWE BLOKI MIESZKALNE

ŁÓDŹ (Obsł. wł.) — Budownictwo mieszkaniowe czyni w Łodzi duże postępy. Ilość izb mieszkalnych wzrasta z każdym miesiącem. W maju oddano do użytku na Starym Mieście dwa bloki przy ul. Podrzecznej z 136 izbami mieszkalnymi. W bieżącym miesiącu wprowadzą się lokatorzy do dwóch bloków przy ul. Dębowników Getta Warszawskiego. Bloki te mają 7.600 m sześc. kubatury. Poza tym do użytku oddany zostanie w czerwcu hotel robotniczy o kubaturze 1.600 m sześc.

Jednocześnie trwają intensywne prace przy wykańczaniu 7 dalszych bloków mieszkalnych na Starym Mieście. Przystąpiono też do wykopów pod centralną kotłownię.

ZESPOŁY WYSOKIEGO URODZAJU

SZCZECIN. Zespoły przysposobienia rolniczego w woj. szczecińskim co raz liczniej zgłaszają swój udział w zorganizowanym przez Komendę Główną „SP" ogólnopolskim konkursie o tytuł „Zespołu wysokiego urodzaju".

Największe osiągnięcia w uprawie uzyskał 30-osobowy zespół ze spółdzielni produkcyjnej w Wełtyniu, powiatu gryfińskiego.

NA KURS ŻEGLARSKI

SZCZECIN. Z inicjatywy pracowników Zarząd Ligi Morskiej w Szczecinie organizuje praktyczny kurs żeglarski dla 100 osób. Ponadto opracowuje się wytyczne dla rozwoju sportu żeglarskiego w woj. koszalińskim.

Projektowany kurs żeglarski odbędzie się na jeziorze Dębskim.

IRENA KRZYWICKA

Ludwik Krzywicki, wychowawca pokoleń

(W 10 rocznicę zgonu wielkiego uczonego)

Kiedy w czasie ostatniego kiermaszu książki patrzyłam na szerokim wachlarzem rozłożone „Studia socjologiczne" Ludwika Krzywickiego, wiedziałam z góry, że jeżeli do stoiska podejdzie ktoś starszy, na pewno na jego twarzy, na widok tych książek, ukaże się nie tylko wyraz zaciekawienia, ale i rozrzewnienia. Ileż to słów zachwyconych, gorących usłyszałam wówczas pod adresem Ludwika Krzywickiego! Młodsi czytelnicy tak nie reagowali. Dla nich to nazwisko nie miało takiej wymowy. Teraz, w dziesiątą rocznicę śmierci wielkiego uczonego, gdy wydajemy ponownie jego dzieła i książki o nim *), otwiera się również dla młodszego pokolenia możliwość poznania życia, a częściowo i prac tego niepospolitego człowieka.

Ludwik Krzywicki (1859—1941) był wychowawcą paru pokoleń postępowej inteligencji polskiej, w dobie najcięższego ucisku carskiego. Już jako student poznaje „Kapitał" Marksa i odtąd staje się gorącym propagatorem teorii naukowego socjalizmu, w słowie i w piśmie, na legalnym i nielegalnym terenie. Choć policja carska depcze mu po piętach, Krzywicki wykłada niestrudzenie przez dziesiątki lat, poczynając od ósmego dziesiątka ubiegłego stulecia aż do końca życia. Najpierw będą to niezliczone samokształceniowe kółka studenckie i robotnicze, potem słynny tajny „Uniwersytet Latający", którego uczestnicy zbierali się latami po mieszkaniach prywatnych, słuchając najznakomitszych wykładowców owego czasu: Krzywickiego, Nałkowskiego, Mahrburga i in.

WIERNOŚĆ PRZEKONANIOM

Po odzyskaniu przez Polskę bytu państwowego długie upłynęły lata, nim Krzywicki — uczony na europejską miarę — otrzymał katedrę na Uniwersytecie Warszawskim, którego władze ówczesne niechętnie widziały w gronie wykładowców „czerwonego socjologa". Wykładał również na dwóch innych wyższych uczelniach. Toteż nic dziwnego, że dziś tylu byłych uczniów i słuchaczy wspomina gorąco ulubionego profesora. Krzywicki otwierał im nie tylko nowe horyzonty intelektualne, ale był wielkim przykładem ideowości, prawości, wierności swoim przekonaniom i gigantycznej zaiste pracy.

Oprócz pracy wykładowcy prowadził Krzywicki niemal od zarania młodości rozległą działalność publicystyczną, pisząc na łamach postępowych pism mieszczańskich i wykorzystując w ten sposób możliwości legalnego szerzenia nielegalnej ideologii socjalistycznej. W latach przed I wojną światową pisuje w „Przeglądzie Tygodniowym", „Prawdzie", „Głosie" i innych nielicznych pismach tego okresu, często w jednym numerze ukazuje się po kilka artykułów jego pióra. Wszechstronność uzdolnień i wykształcenia Krzywickiego była zdumiewająca. Artykuły jego miały nierzadko charakter głębokich naukowych studiów, jak np. znakomita **„Idea a życie"**. Trudno wprost wyliczyć wszystkie gałęzie wiedzy, które zbadał, pogłębił i uprzystępnił czytelnikom. Bibliografia jego prac obejmuje 80 str. druku. Materialistyczne, dialektyczne traktowanie zjawisk było w Polsce zupełną nowością, toteż artykuły Krzywickiego spełniły doniosłą rolę kształcącą i wychowawczą. Człowiek ten dokonał w ciągu swego życia tak wielkiej pracy, jakby był nie jednostką (borykającą się w dodatku z tysiącem przeciwności), ale całą instytucją oświatową.

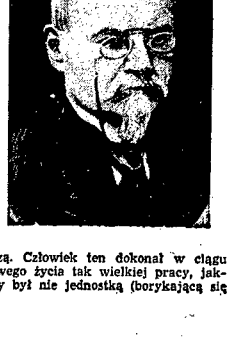

DROGA ŻYCIA I PRACY

Lecz na tym polegała tylko część działalności Ludwika Krzywickiego. Był to, obok publicysty i oświatowca, znakomity uczony, którego dzieła tłumaczono na obce języki: rosyjski, angielski, bułgarski, litewski i inne. Olbrzymia wiedza, dialektyczna metoda badawcza, wrodzony talent i niestrudzona pracowitość czynią z niego jedną z najwybitniejszych postaci nauki polskiej. Interesowało go nade wszystko społeczeństwo pierwotne. Badania nad nim będzie prowadził całe życie i ukoronuje je olbrzymim dziełem pt. **„Horda pierwotna"**. Na marginesie niejako tych zainteresowań wynikły badania archeologiczne, które zresztą stanowiły wytchnienie dla tego pracowitego życia. Chcąc zbadać bowiem początki więzi społecznej na naszych i litewskich ziemiach, Ludwik Krzywicki jeździł „w teren", jak to się dziś mówi, i osobiście rozkopywał grobowce i osady przedhistoryczne. Lubił tak spędzać miesiące całe w oderwaniu od miasta, obcując z przyrodą i z przeszłością. Ale kiedy wracał, rozpoczynał od nowa swą naukową działalność społeczną, naukową, oświatową.

Droga życia i pracy Krzywickiego najeżona była wszelkimi trudnościami. Ochrana carska kilkakrotnie osadzała go w więzieniu. Ciężkie warunki materialne zmuszały go do pracy ponad siły. Nie znajdował wydawców dla swoich dzieł i musiał je nierzadko wydawać własnym kosztem, brnąc w długi. A wreszcie nieubłaganą walkę wypowiedziała mu rodzima reakcja, napastując w pismach, odcinając drogę do zarobku, a czasem po prostu denuncjując. Wielu z jego przyjaciół, mianujących się w młodości socjalistami, przeszło na pozycje prawicowe i walczyło z nim do upadłego. Zwłaszcza wyborne studium pt. **„Złudzenie demokratyczne"**, w którym Krzywicki rozprawił się z rzekomym radykalizmem prawicowych ludowców i wykazał przodującą rolę klasy robotniczej, przyczyniło mu bardzo wielu wrogów, ale też zdarło maskę z rzekomych przyjaciół postępu.

NIESTRUDZONY BADACZ

Ludwik Krzywicki, za czasów caratu przywódca postępowej młodzieży, niestrudzony badacz i uczony, po odzyskaniu przez Polskę bytu państwowego, zbyt szczelnie zamknął się w swoim gabinecie, oderwał się od rewolucyjnego nurtu, pozostał w znacznym ostrzmotnieniu. Był czynny w dalszym ciągu w wielu instytucjach, wykładał, pisał, ale przestał odgrywać tę czołową rolę w rozwoju socjalistycznej myśli polskiej, co w okresie poprzednim. Wspaniałym zrywem na dawną miarę, jeżeli chodzi o wagę społeczną, był z jego inicjatywy ogłoszony konkurs na **„Pamiętniki bezrobotnych"**, który rzucił równie jaskrawe jak ponure światło na warunki, w jakich żyła w budującej się Polsce klasa robotnicza. Ostatnie jednak lata życia wypełniła mu nade wszystko praca teoretyczna, naukowa.

Dożył sędziwego wieku lat 82 i zmarł w czasie najczarniejszej nocy, hitlerowskiej, nie doczekawszy zwycięstwa idei socjalistycznej, nad której rozpowszechnieniem tyle się natrudził, do której skarbca wniósł swój własny oryginalny i wartościowy wkład. Wyrazem tego są ogłoszone obecnie „Studia socjologiczne"

*) **Wyszła niedawno z druku, nakładem PTW-u książka biograficzna p.t. „Żywot uczonego. O Ludwiku Krzywickim", pióra autorki niniejszego artykułu, Ireny Krzywickiej, znanej pisarki, synowej wielkiego uczonego (przyp. red.).**

1.373 gromady bydgoskie prowadzą w akcji melioracyjnej

Wykonując zobowiązania, podjęte w akcji melioracyjnej chłopi we wszystkich niemal wsiach naszego kraju przyczyniają się w poważnym stopniu do stałego wzrostu wydajności pól, łąk i pastwisk.

Bardzo pomyślnie przebiegają prace melioracyjne w woj. bydgoskim, które w r.b. w pracach tych zajmuje jedno z przodujących miejsc w Polsce. W woj. bydgoskim w pracach biorą udział chłopi z 1.373 gromad, którzy zobowiązali się przeprowadzić konserwację 2.513 klm. rowów odwadniających i 93 km brzegów rzecznych oraz drenowanie 3.760 ha gruntów. Wartość wszystkich tych prac oblicza się na ponad 3.627.000 zł.

Polska architektura zabytkowa — Konkurs „Życia"

BUDOWLE — POMNIKI NASZEJ HISTORII I KULTURY

1

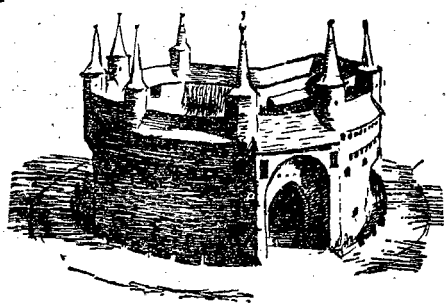

2

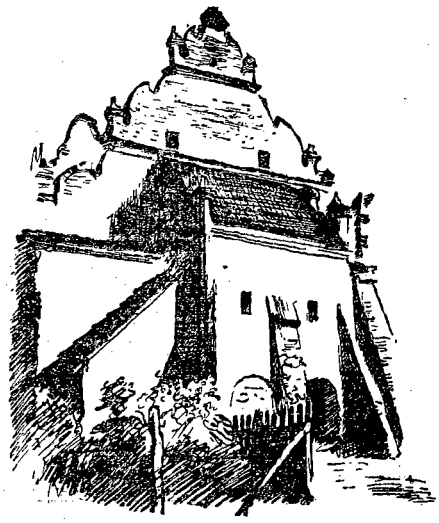

3

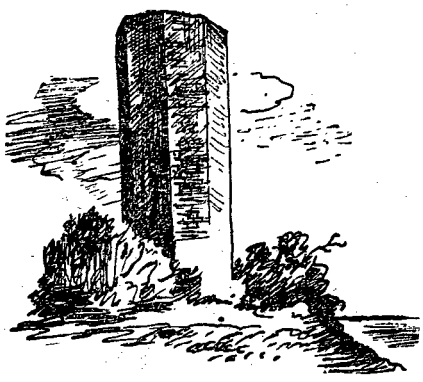

KONKURS „Ludzie — pomniki naszej kultury", ogłoszony ostatnio w „Życiu", wywołał wśród naszych Czytelników niezwykle duże zainteresowanie.

Wielu uczestników wyraziło życzenie, aby częściej ogłaszać tego rodzaju konkursy. Idąc za tymi głosami dziś rozpoczynamy nowy konkurs p.n. „Budowle — pomniki naszej historii i kultury". Pragniemy zapoznać naszych Czytelników z niektórymi zabytkami architektonicznymi całej Polski, zabytkami, które są chlubą naszej przeszłości, chlubą naszej tradycji narodowej i źródłem dla nowej architektury socjalistycznej.

W odpowiedzi, na kuponie konkursowym, podać trzeba nazwę zabytku oraz miejscowość, w której się on znajduje. Pożądane jest też, chociaż niekoniecznie, bliższe określenie stylu architektonicznego, daty wybudowania oraz wartości historycznej zabytku.

Dla ułatwienia podajemy poniżej krótkie wiadomości dotyczące poszczególnych budowli i miast.

Odpowiedzi nadsyłać należy do dn. 24 czerwca br., pod adresem: Redakcja „Życia Warszawy", Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5, z dopiskiem na kopercie „Budowle — pomniki naszej historii i kultury".

Wśród uczestników konkursu, którzy nadeślą trafne odpowiedzi, rozlosowane będą liczne nagrody.

*

1 Siedziba pierwszego w Polsce, a czwartego w Europie uniwersytetu. Miasto wielkich tradycji kulturalnych i artystycznych.

2 Miasto nad Wisłą, niegdyś ważny punkt handlowy. Związane z imieniem króla, który „zastał Polskę drewnianą a zostawił murowaną".

3 Zabytek z legendarnego okresu dziejów polskich.

4 Pałac znany pod nazwiskiem znakomitego pisarza i działacza, żyjącego na przełomie XVIII i XIX w., autora „Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego".

5 Miejsce niedzielnych wycieczek ludności warszawskiej. Siedziba magnacka, przebudowana przez Jana III Sobieskiego.

6 Stary port polski nad Bałtykiem. Miasto, o którym przepowiadał w „Panu Tadeuszu" Mickiewicz, że „niegdyś nasze, znowu będzie nasze".

7 Miasto zbudowane przez męża stanu, który założył w r. 1595 słynną Akademię nazwaną jego imieniem.

8 Miasto, w którym urodził się w r. 1473 znakomity na cały świat słynny polski uczony — astronom.

9 Miasto związane z pamiętną datą 22 lipca. Dziś powstaje w nim wielka fabryka samochodów ciężarowych.

10 Miasto uniwersyteckie nad Odrą. Stolica ziem piastowskich, które przez wieki były terenem walk ludności polskiej z germanizacyjną polityką junków pruskich, a później burżuazji niemieckiej.

Budowle — pomniki naszej historii i kultury

KUPON KONKURSOWY

1. . . . . .
2. . . . . .
3. . . . . .
4. . . . . .
5. . . . . .
6. . . . . .
7. . . . . .
8. . . . . .
9. . . . . .
10. . . . . .

Nazwisko i imię . . . . . .

Zawód . . . . . .

adres . . . . . .

4

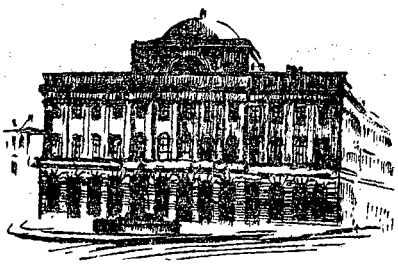

5

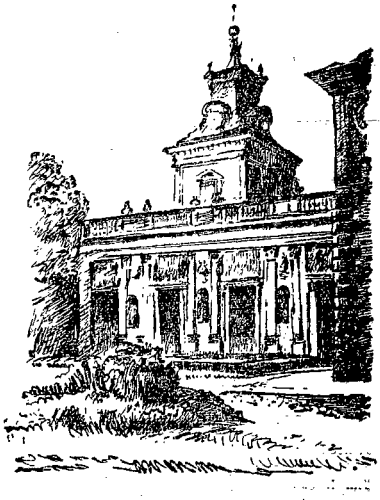

6

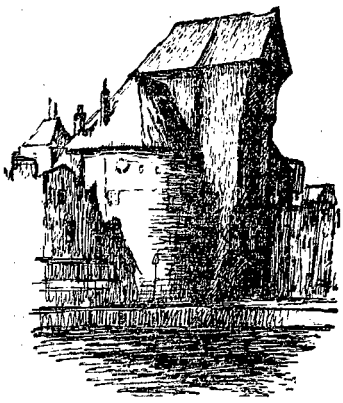

7

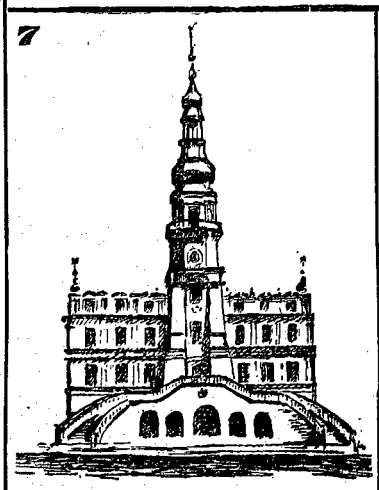

8

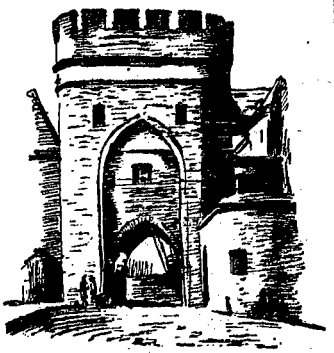

9

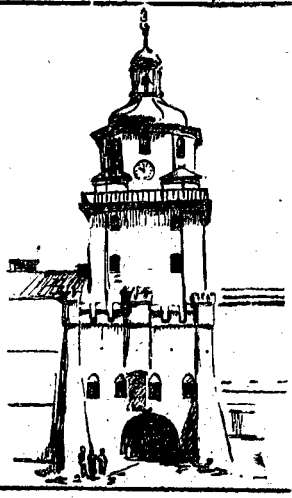

10

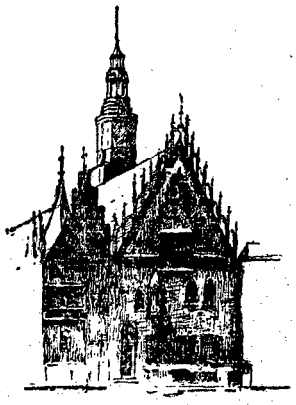

Meldunki z ostatnich godzin

Dzięki entuzjazmowi pracy i silnej woli załogi budowniczych nowej Stalowni odniosły zdecydowane zwycięstwo nad czasem

To co się dzieje na budowie nowej Huty „Częstochowa", przekracza najbardziej bujną fantazję. Entuzjazm pokonuje wszelkie przeszkody i bije fantastyczne rekordy. Budowniczowie Stalowni zwyciężyli czas!

Na budowach nowej Huty, precyzyjnie jak w zegarku, pracuje obecnie dziewięć zjednoczeń i firm, z „Mostostalem", Przedsiębiorstwem Budowy Zakładów Przemysłu Ciężkiego i Zakładami Montażowymi na czele.

Załogi tych firm i przedsiębiorstw zgodnie współpracują ze sobą, uzupełniają się wzajemnie i tworząc skomplikowany, lecz doskonale działający mechanizm, dzięki któremu osiągane są tak wspaniałe wyniki.

Brygada kominowa BEDNARSKIEGO UZYSKAŁA 400 PROC. NORMY, A SWĄ CIĘŻKĄ I TRUDNĄ PRACĘ WYKONAŁA O DWA TYGODNIE PRZED TERMINEM. O ogromie tej pracy niech świadczy fakt, że na komin zużyto tyle cegieł ile potrzeba przeciętnie na wybudowanie trzypiętrowego domu.

Montaż suwnicy, największej w Polsce, wymagający przeciętnie minimum trzech miesięcy pracy, UKOŃCZONO W PRZECIĄGU TRZECH TYGODNI. Ten olbrzymi sukces zawdzięcza załoga „Mostostalu" niezwykle ofiarnej pracy wszystkich robotników brygady montażowej, ich wysokim kwalifikacjom i niezłomnej woli wykonania zadania, które — zdawałoby się przekracza możliwości ludzkie.

Brygada WACŁAWA WOLNIAZYKA SKRÓCIŁA CZAS ROBOT O PRZESZŁO 1.150 ROBOCZOGODZIN. Mimo konieczności wykonania dodatkowych przeróbek, które okazały się konieczne w czasie montażu.

Nowym sukcesem **brygad młodzieżowych MLECZKI I SMOLARKA. było zmontowanie odpylników W CZASIE O 4.500 ROBOCZOGODZIN WCZEŚNIEJSZYM od zaplanowanego.**

Nie mniejszy sukces osiągnęła brygada murarska CHOJNOWSKIEGO z P.B.Z.P.C., która budowę kanałów **dymnych i gazowych SKRÓCIŁA O TRZY TYGODNIE.**

W szlachetnym wyścigu o przedterminowe ukończenie robót ziemnych i transportowych, walczą o palmę pierwszeństwa **junacy z 40 i 64 Brygady Służby Polsce,** osiągając również coraz to wyższe normy.

Budowniczowie nowej Stalowni Huty „Częstochowa" zwyciężyli czas. **Już dymią dwa nowe piece martenowskie. WKRÓTCE Z TYCH PIECÓW POPEŁNIE STAL NA POTRZEBY NASZEGO, POKOJOWEGO BUDOWNICTWA.**

SAM SIĘ OBSŁUŻ

w Barze Samoustugowym w I Alei 6, uruchomionym przez Cz. ZG. Barcieszy się dużym powodzeniem wśród ludzi nie prowadzących domowego gospodarstwa.

Foto B. Bohatyrewicz.

Naszym zdaniem

Jedna osoba w ciągu 6 miesięcy

Onegdaj pisaliśmy o tym, jak wielkie usprawnienie w życiu społecznym wprowadziła uchwała Rady Ministrów z grudnia ub. r. w sprawie rozpatrywania skarg i zażaleń ludności oraz krytycznych głosów prasy. Przykładowo przytoczyliśmy działalność Referatu Skarg i Zażaleń przy Prezydium MRN, który w I kwartale br. załatwił mieszkańcom Częstochowy wiele spraw.

Obecnie otrzymaliśmy z Oddziału Obwodowego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych pismo, z którego wynika, że w okresie od lutego br. do chwili obecnej do dyrektora tutejszego Oddziału ZUS zgłosiła się tylko jedna osoba z interwencją.

A przecież społeczeństwo naszego miasta było poinformowane za pośrednictwem prasy, jak też wywieszek w biurach ZUS, o terminach i godzinach przyjmowania skarg i zażaleń od interesantów tej instytucji. Nie przypuszczając by prace w tutejszym Oddziale Obwodowym Zakładu szły aż tak sprawnie, że nie budzą żadnych zastrzeżeń odnośnie do działalności Zakładu w sprawie udzielania zasiłków, ubezpieczeń na wypadek choroby, macierzyństwa i rodzinnego, przyznawania i wypłacania rent oraz w sprawach wymiaru i poboru składek, dyrekcja tutejszego Oddziału ZUS, postanowiła przedłużyć czas przyjmowania skarg i zażaleń w czwartki od godz. 15-tej do 18-tej, dając tym dowód chęci jak najlepszego spełnienia swych zadań w stosunku do ubezpieczonych.

Uważamy — podobnie jak dyrekcja ZUS, że ubezpieczeni w sprawach dla nich niejasnych będą się zwracać do Oddziału ZUS częściej niż dotychczas.

Przygotowania Ligi Morskiej do dni morza

Tegoroczne Dni Morza zainaugurowane zostaną w niu 1 7bm. i potrwają do 24 bm.

Ich inauguracja nastąpi centralną akademią, podczas której transmitowane będzie radiowe przemówienie komandora Urbanowicza, a w części artystycznej odbędą się występy zespołów świetlicowych oraz koncert Orkiestry Symfonicznej i Chóru ZBWD. Tegoż dnia odbędą się uroczystości w spółdzielni produkcyjnej w Lipiu połączone z zabawą ludową i iluminacjami świetlnymi, a w Częstochowie rozegrane zostaną zawody pływackie o nagrodę przechodnią PRZZ i Oddziału Ligi Morskiej—obraz morski Mokwy.

W dniu 23 bm. odbędą się nad Wartą tradycyjne „wianki" wraz z występami baletów świetlicowych, koncertem, zawodami kajakowymi oraz fajerwerkami. Na zakończenie Dni Morza Liga Morska urządzi w kawiarniach „Teatralna" i „Polonia" czarną kawę p. n. „Pod pełnymi żaglami".

Plenum MKOP w Częstochowie PODSUMOWAŁO DOTYCHCZASOWE OSIĄGNIĘCIA

i wytyczyło dalsze zadania w walce o Pokój

Plenum MKOP które obradowało w ub. piątek w Domu Kultury PRZZ, podsumowało osiągnięcia ruchu obrońców pokoju w akcji Narodowego Plebiscytu Pokoju w naszym mieście oraz ustaliło dalsze zadania i plan pracy na okres bieżący.

Przewodniczący Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju adw. Kołakowski analizując akcję plebiscytową, stwierdził, że **prócz niewątpliwego sukcesu, jakim był przebieg Plebiscytu Narodowego na terenie Częstochowy, zanotować należy również poważne osiągnięcia organizacyjne, które przyczyniły się do sprawnego przeprowadzenia akcji składania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju.**

Zmobilizowano szeroki aktyw obrońców pokoju, składający się w 80 proc. z bezpartyjnymi i niezorganizowanych, powołano do życia lub uaktywniono obwodowe, blokowe, szkolne i zakładowe Komitety Obrońców Pokoju, które w 90 proc. dobrze wywiązały się ze swych zadań.

Aby nie dopuścić do osłabienia rozbudzonego entuzjazmu społeczeństwa trzeba teraz Komitety Obrońców Pokoju i aktywistów pokoju otoczyć należytą opieką, być z nimi w stałym kontakcie, uaktywniać stale oraz powołać Komitety Obrońców Pokoju w tych zakładach, instytucjach i szkołach, w których Komitetów jeszcze nie ma.

Zadania ruchu obrońców pokoju w obecnym stadium walki o pokój wytyczyło plenum PKOP. Uchwały plenum warszawskiego trzeba stale i systematycznie wprowadzać w życie, pamiętając o podstawowym wskazaniu, że walka o plan sześcioletni to walka o utrwalenie i zabezpieczenie pokoju na świecie.

W ożywionej dyskusji, w której głos zabierali ob. ob. Litewczuk, Bielecki, Wiśniewski, Węgrzyn, Wilusz i inni, ustalono wytyczne do planu pracy MKOP.

Omawiając niedociągnięcia akcji plebiscytowej podkreślano w dyskusji, że MKOP winien mieć wreszcie stały, reprezentacyjny lokal w śródmieściu, winien dążyć w przyszłości do scentralizowania rozsyłania instrukcji dla poszczególnych KOP, zaprowadzić dokładną ewidencję aktywu obrońców pokoju, prowadzić systematyczne szkolenie i seminaria oraz odczyty dla aktywistów pokoju i społeczeństwa miasta.

Na zebraniu ustalono również terminarz zebrań plenarnych KOP, które odbywać się będą w szkołach i obwodach miejskich od 15 do 25 bm., w zakładach pracy od 25 bm. do 10 lipca, a zebrania plenarne blokowych KOP trwać będą od 30 bm do 15 lipca. Przynajmniej raz w miesiącu odbywać się będą również seminaria dla aktywu KOP, a w końcu czerwca rozpocznie się akcja odczytowa na terenie miasta.

Nowy zarząd Oddziału TPPR

wybrał prezydium i ustalił plan pracy

Wybrany na Powiatowym Zjeździe Delegatów nowy Zarząd Oddziału Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na pierwszym konstytucyjnym posiedzeniu ustalił skład prezydium zarządu oraz zatwierdził plan pracy Oddziału TPPR na miesiąc bieżący.

Prezesem zarządu Oddziału TPPR został Tadeusz Służanowski, wiceprezesami Bronisław Zasada i Józef Letkowski, sekretarzem Dorota Hassenfeldowa, skarbnikiem Józef Sztymela, a członkami prezydium Tomasz Zak i Teofil Hozakowski.

W skład zarządu Oddziału wchodzą dalej Maria Czerwik, Czesław Dudek, Włodzimierz Sojecki i Marek Gabryś jako członkowie oraz Halina Grabowska i Jerzy Kośmider jako ich zastępcy. Delegatami Oddziału częstochowskiego TPPR na zjazd okręgowy będzie 13 aktywistów Towarzystwa z powiatu i 11 z miasta.

Na zebraniu ustalono również kwestię odpowiedzialności za pracę na poszczególnych odcinkach. Opiekę nad Ośrodkiem Wiedzy przy Oddziale TPPR objął Czesław Dudek. Zadaniem jego będzie uaktywnić działalność niższywotnego do tychczas ośrodka i udostępnienie go członkom Towarzystwa i społeczeństwu miast.

Stradom prowadzi przed Gwardią

Turniej dzikich drużyn toczy się dalej

Piłkarska drużyna Włókniarza-Stradomia, która wsławiła się już zwycięstwem 5:1 nad Gwardią, odniosła w mistrzostwach klasy powiatowej nowe zwycięstwo bijąc Unię Rudniki w rekordowym stosunku 10:1.

Zwycięstwem tym Stradom nie tylko udowodnił, że posiada duże umiejętności piłkarskie, lecz jeszcze wyszedł dzięki niemu na pierwsze miejsce w tabeli, wyprzedzając Gwardię. Stradom posiada już 5 punktów w trzech meczach, gdy Gwardia zdobyła ich cztery. Na dalszych miejscach znajdują się LZS Kłobuck, Częstochowianka i Unia Rudniki. Zakończenie finałowych rozgrywek nastąpi w niedzielę 17 b. m. meczami Unia Rudniki — Częstochowianka w Rudnikach i Stradom — LZS Kłobuck w Częstochowie.

Na boisku Włókniarza toczy się dalej turniej „dzikich" drużyn piłkarskich. Ulica Olsztyńska, która pierwszego dnia przegrała z ul. Narutowicza wzmocniła znacznie swój skład i odniosła zwycięstwo 5:1 (2:0) nad ul. Garncarską. Ta ostatnia składająca się z najmłodszych chłopców turnieju, ustępowała przeciwnikom znacznie pod względem fizycznym, choć nie była wcale gorsza technicznie. Mecz Mała — Barbary zakończył się po zaciętej walce wygraną Małej 2:0 (1:0), a ul. Narutowicza odniosła nowe wysokie zwycięstwo, bijąc 9:0 (4:0) ul. Katedralną. Po trzech dniach w grupie pierwszej prowadzi Ostatni Grosz, w drugiej zaś ul. Narutowicza.

(g)

Tak walczą o plan

Walcownię w hucie »Częstochowa« wyremontowano w szybkościowym czasie 21 dni

Niezależnie od wspaniałych osiągnięć uzyskiwanych na budowach nowej Huty „Częstochowa", gdzie padają jedyne dotychczas w Polsce rekordy szybkościowego wykonywania skomplikowanych zadań inwestycyjnych, nie mniejszymi osiągnięciami może się poszczycić załoga pracująca na starej Hucie.

Nowym sukcesem hutników częstochowskich był szybkościowo przeprowadzony remont walcowni.

Na jednej z narad wytwórczych inżynierowie, technicy i robotnicy Wydziału Mechanicznego Huty „Częstochowa" postanowili skrócić przewidziany czas remontu w walcowni z 81 do 35 dni.

Dla uczczenia Narodowego Plebiscytu Pokoju termin remontu walcowni skrócono do 25 dni, a zobowiązanie wykonano w przeciągu 21 dni i 14 godzin, przeprowadzając w tym czasie remont szeregu agregatów.

Szybkościowo przeprowadzony remont walcowni, przyniósł gospodarce narodowej tysiące złotych oszczędności. Na specjalne wyróżnienie w tej pracy zasłużyli — sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej **Ciura, inż. Berger,** technik **Kitliński,** mistrz **Celt,** racjonalizator **Bajdor** oraz robotnicy **Chmielewski, Korek, Kamiński, Krawczyk, Rusiński, Ślęzak i Włodarczyk.**

Koresp. h. c.

40 hektarowa farma ogrodnicza

z cieplarniami i półkami miczurinowskimi powstanie w Częstochowie w 1952 roku

Poważnymi osiągnięciami w zakresie zaopatrywania świata pracy w owoce, warzywa oraz przetwory moszczowe mogą się wykazać Częstochowskie Zakłady Centrali Ogrodniczej.

Zakłady te zajęły już w r. ub. pierwsze miejsce w ogólnokrajowym współzawodnictwie kopcowania warzyw i owoców — racjonalność kopcowania w okresie zbiorów posiada olbrzymie znaczenie dla przechowania ziemiopłodów na czas zimy. Również i w tym roku zakłady przeprowadziły z nadwyżką oraz na 10 dni przed terminem kontraktację owoców i warzyw, zapewniając m. in. krajowemu rynkowi zaopatrzenie w truskawki, których nasz powiat jest najpoważniejszym w Polsce producentem. Jednocześnie zakłady częstochowskie podjęły zobowiązanie obniżenia o 15 proc. kosztów własnych w stosunku do roku ubiegłego.

Ważną rolę odgrywa placówka ta w akcjach interwencyjnych zmierzających do obniżenia cen, a zatem i udostępnienia dla świata pracy nabywania warzyw i owoców. W zakresie tym przeprowadzona już została obniżka cen popularnego rabarbaru, a w dniach najbliższych przeprowadzona będzie akcja obniżki cen czereśni.

W chwili obecnej zakłady zaopatrują całkowicie zakłady żywienia zbiorowego, stołówki fabryczne, żłóbki i handel uspołeczniony. Poza tym prowadzą dwanaście sklepów, w których oprócz warzyw, owoców, win i moszczów owocowych, sprzedawane są nawozy sztuczne, narzędzia ogrodnicze, płyny owadobójcze oraz ule i narzędzia pszczelarskie. Jednak sieć sklepów nie obejmuje dostatecznie dzielnic robotniczych poza Stradomiem — pożądane byłoby założenie sklepów w dzielnicach pozostałych.

Inną bolączką jest **słaby rozwój współzawodnictwa indywidualnego, które obejmuje zaledwie 22 proc. załogi i to jedynie pracowników umysłowych. Rada zakładowa i organizacja partyjna powinny wykazać w tym kierunku większe niż dotychczas zainteresowanie.**

W związku z poważną rozbudową Częstochowy w Planie Sześcioletnim wzrosną także zadania Zakładów Centrali Ogrodniczej. Dlatego też **zakłady opracowały plan założenia na północnych terenach miasta ogromnej, czterdziestohektarowej farmy ogrodniczej z cieplarnią kilkudziesięcioma szklarniami oraz doświadczalnymi półkami miczurinowskimi. Farma ta powstanie już w przyszłym roku; przyniesie ona znaczne uniezależnienie się Centrali Ogrodniczej, a zarazem wzrost produkcji warzyw i owoców, co z kolei przyczyni się do dalszego usprawnienia zaopatrzenia świata pracy. (g)**

Przez sport do zdrowia

Odczyt w NOT

W świetlicy Elektrowni — II Aleja 28, odbędzie się we wtorek 12 bm., ciekawy odczyt organizowany przez częstochowski Oddział NOT.

Ob. Eugeniusz Dąbek, będzie mówił na temat: „Gospodarki finansowej i materiałowej przedsiębiorstw przemysłowych w świetle wytycznych planu sześcioletniego."

Ze względu na atrakcyjność tematu, w wieczorze dyskusyjnym udział wziąć winni pracownicy techniczni, finansowi i administracyjni miejscowych zakładów produkcyjnych.

Początek prelekcji o godz. 18-tej.

Dzień Częstochowy

BIBLIOTEKA w Powiatowym Domu Kultury przy PRZZ zostanie uruchomioną w dniu dzisiejszym. Z biblioteki mogą korzystać bezpłatnie wszyscy członkowie związków zawodowych. Biblioteka będzie czynna codziennie o godz. 16-tej.

O MICZURINIE ciekawy odczyt odbędzie się w Młodzieżowym Domu Kultury we czwartek, 14 bm. Odczyt będzie ilustrowany przeźroczami. Początek o godz. 18-tej. Równocześnie w MDK zostanie otwarta wystawa miczurinowska.

RUCHOME WCZASY przydziela swym członkom Związek Zawodowy Włókniarzy. Częstochowscy włókniarze mogą skorzystać z 7-dniowych wczasów wiślanych na statku „Bałtyk", 7-dniowych wczasów morskich na statku „Panna Wodna" lub 14-dniowych wczasów na Pojezierzu Mazurskim.

PIERWSZY posterunek sanitarny zostanie uruchomiony w ramach III Tygodnia Zdrowia w dniu 12 bm. w Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej. Równocześnie odbędzie się zakończenie kursu sanitarnego strażaków, połączone z wydaniem świadectw.

MIĘDZYORGANIZACYJNE zebrania, poświęcone aktywizacji kobiet w życiu społecznym, odbędą się w gminach i gromadach pow. częstochowskiego do 24 bm.

LOSOWANIE obrazów wśród członków Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w naszym mieście odbędzie się dzisiaj, poniedziałek, 11 bm., o godz. 18-tej, w lokalu Działu Łączności Redakcji „Życia" z Czytelnikami — III Aleja 52, parter od frontu.

ZAPISY do wszystkich szkół zawodowych w naszym mieście już się rozpoczęły. Szczegółowe informacje w tej sprawie udzielają sekretariaty poszczególnych szkół.

NAUKA w Liceum Technik Plastycznych trwa pięć lat, a nie trzy, jak omyłkowo podaliśmy w artykule pt. „Liceum Technik Plastycznych szkoli kadry fachowców...".

SPISY ROLNE dla celów statystycznych przeprowadza obecnie Prezydium MRN we wszystkich obiektach gospodarki rolnej, sadowniczej i ogrodniczej na terenie Częstochowy. Spisy trwać będą do 15 bm.

CO i GDZIE

TEATRY

Teatr Wielki — nieczynny.
Teatr Kameralny — „Intryga i miłość" godz. 19.15.
Teatr Powszechny — nieczynny.

KINA

Wolność — „Casadzka".
Bałtyk — „Volpone".
Tęcza — „Dusze Czarnych".

TELEFONY

Komenda Miasta M. O. — 10 65.
Pogotowie Ratunkowe — 22-45.
Straż pożarna 22-22 — dodatkowy 08
Dyżur szpitala dla nagłych wypadków Szpital Miejski Nr 1 ul. Barbary 26 — wszystkie oddziały.

DYŻURY APTEK

Nr 83 I Aleja nr 14.
Nr 63 Al. Wolności nr 66.

Poradnia Przeciwalkoholowa — Al Wolności 10 Czynna codziennie od 10 do 12-ej i od 16.30 do 19 ej. Porady bezpłatne.

Druk. RSW „PRASA" Marszałkowska 3/5 2-B-3247

W jednej rundzie

GORNIK ZABRZE PRZECIWNIKIEM OGNIWA

Najbliższym przeciwnikiem Ogniwa w mistrzostwach II Ligi piłkarskiej będzie w niedzielę 17 bm. Górnik Zabrze, z którym częstochowianie zwyciężyli w rundzie wiosennej 1:5; obecnie mają oni możność wzięcia rewanżu na zabrzanach, raz że mecz odbędzie się w Częstochowie, a po drugie że Ogniwo posiada obecnie o wiele silniejszy skład.

SZACHIŚCI NA FINISZU

Kolejne rundy mistrzostw szachowych Częstochowy nie przyniosły specjalnych niespodzianek. Stan turnieju przedstawia się obecnie jak następuje (obok punktów ilość odbytych gier): 1) prof. Czarnota 11—12, 2) Borkowski 10—13, 3) Majewski 6,5—10, 4) Bourdon 6—8, 5) Wojtyla 6—11, 6) Brzózka 5,5—10, 7) Siwek 5,5—12, 8) Falkowski 5,5—13, 9) Gawerski 4,5—11, 10) Strzelczak 4—10, 11) Podplomyk 4—12, 12) Skalik 3—9, 13) Bednarek 2—9, 14) Borowik 1,5—11. Prof. Czarnocie pozostała jeszcze tylko partia z Bourdonem i wystarczy remis, aby prof. Czarnota zdobył po raz piąty tytuł mistrza Częstochowy.

CO Z KOŁEM SPORTOWYM MHD?

Miejski Handel Detaliczny nie odpowiedział dotąd na naszą notatkę w sprawie nie wykonania do chwili obecnej zobowiązania pierwszomajowego co do utworzenia zakładowego koła sportowego. Uważamy, że zobowiązanie to powinno być zrealizowane jak najprędzej.

Loteria nie jest hazardem

łączy przyjemność z pożytkiem

KUP LOS — Ciągnienie od 19-go czerwca. K 111-1

Fachowcy poszukiwani

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO, KSIĘGOWEGO FINANSOWEGO, KIEROWNIKA ZAOPATRZENIA, KIEROWNIKA PRODUKCJI przyjmą CZĘSTOCHOWSKIE ZAKŁADY WYROBÓW FILCOWYCH, Częstochowa, Garibaldiego 3. K 869-0

Ogłoszenia drobne

OGŁOSZENIA DROBNE PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE W CAŁYM KRAJU

HANDLOWE

Okazyjnie sprzedam stół duży, rozsuwany. Częstochowa, Aleja Kościuszki 15 m. 10, godz. 14—16. 1198-1

LOKALE

Zamienię pokój z kuchnią z wygodami na dwa pokoje z kuchnią. Zgłoszenia do Biura Ogłoszeń „Życia Częstochowy" pod „lokal".

ZGUBY

Zgubiono książeczkę wydaną przez PMT Częstochowa na nazwisko Płoska Zofia, zamieszkała Mstów. 1199-1

Zgubiono legitymację Ubezpieczalni Społecznej — Częstochowa na nazwisko Nowak Marian. 1200-1

Zgubiono legitymację Ubezpieczalni Społecznej — Częstochowa na nazwisko Bednarek Antoni. 1201-1

Zgubiono kartę rozpoznawczą Nr. 98 wydaną przez Starostwo w Głowinie na nazwisko Gorąca Stanisława wieś Różyce gm. Lubionków, pow. Łowicz. 103-8